Rok 1871. Kraków, niedziela 27 sierpnia. Nr. 195.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

KRAJ

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni.* Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszym umieszczeniu wiérsz ..... 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz ..... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia ..... 30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego i biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70.—**We Lwowie:** Księgarnia Gabrynowicza i Szmidta. — **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.

Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70. — **we Lwowie:** księg. Gubrynowicza i Szmidta ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy.—**w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego.— **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Bióro komisowei wywiadowcze dla Galicji i Bukowiny Zygmunta Kotkowskiego, I. Auwinkel N. 3. —**w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglera. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mićkiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Ogłoszenie przedpłaty na KRAJ.

w Krakowie:

od 1 września do 30 września **2** złr.
od 1 września do 31 grudnia **7** „

w Austrji z przesyłką pocztową:

od 1 wrześ. do 30 wrześ. **2**złr. **25** c.
od 1 września do 31 grudnia **8** złr.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów naszych, którzy od 1go września b. r. prenumeratę swą odnowić mają, iżby raczyli oszczędzić nam nawału pracy i nadsyłali **wcześnie** prenumeratę, by nie doznali przerwy w otrzymywaniu dziennika.

Najtańszym sposobem przesyłania pieniędzy, są **przekazy pocztowe**, gdyż opłata do 10ciu złr. wynosi tylko 5 centów, a do 50 złr. tylko 10 cnt.

☛ Razem z prenumeratą nadsyłać można pieniądze na dzieła wydane nakładem wydawnictwa „Kraju“, których spis znajduje się między inseratami.

Za długo.

Po kilkoletniéj epoce rozdrażnienia umysłów, krajów i ludów, rozstroju w całéj Austrji — po takiéj destrukcyjnéj epoce patronowanéj przez rządy Schmerlinga i Giskry, nastała, zdaje się, chwila zwrotu. Rząd obecny głosi nareszcie, że tylko mir wewnętrzny oparty na odmierzeniu sprawiedliwości i przywróceniu praw krajom i ludom, może Austrją odrodzić i ocalić.

Nic dziwnego, że kierunek ten wywołał niechęć żywiołu tego, który dotąd rozpierał się kosztem całego państwa, żywiołu niemieckiego, który w egoistycznych widokach partji, stał się istnym *reichspreisgeber*. Agitacja żywiołu tego stara się użyć wszelkich możliwych środków, aby zaszkodzić obecnemu rządowi, aby wybory skierować w duchu niekorzystnym dla rządu.

Głosi ona: że rząd teraźniejszy nietylko zerwał z istniejącą konstytucją, ale w ogóle z konstytucjonalizmem, że wiąże się z żywiołami feudalno-klerykalnemi dążąc do reakcji, że w łonie gabinetu niezgoda panuje, że Hohenwarth, Andrassy, Beust ciągną w przeciwne strony, że polityka wewnętrzna maca i próbuje różnych dróg pozornie, mając ukryty cel oszukania wszystkich na rzecz reakcji, że polityka zewnętrzna i konsystencja państwa jest przez to narażoną na niebezpieczeństwo itp. Najświeższym okazem tych oskarżań jest stawianie kandydatury jednego ministra cesarskiego Beusta — przeciw rządowi drugiego ministra cesarskiego Hohenwarta.

Naprzeciw tych agitacji z czémże staje rząd? Rząd pozyskał w zupełności delegacją galicyjską, za przyrzeczenia dotąd nieznane — organa czeskie są przychylne rządowi w nadziei doprowadzenia do skutku ugody, któréj istota dotąd jest nieznaną; rząd rozwiązał sejmy anti-ugodowe, z czém jednak stanie przed sejmami przychylnemi ugodzie, niewiadomo; urzędowe organa zamieszczają raz po raz ministerjalne *communiqué* zapewniające, że wilk będzie syty i koza cała, że Niemcom nie stanie się krzywda, a kraje słowiańskie otrzymają sprawiedliwość, że konstytucja nie będzie naruszoną, a jednak zadowalniające ugodowe przemiany zostaną dokonane.

W takiém położeniu kraje uciemiężane dotąd, skłaniają się do optymizmu, pragną iść z rządem obiecującym wiele — ale nic nie wiedzą, jak? którędy?

Opozycyjni zaś Niemcy mogą słusznie utrzymywać: „Oskarżenia nasze nazywają organa rządowe bezzasadnemi i gołosłownemi — atoli zapewnienia ich są także gołosłowne, żądają one od nas wiary, zamiast przekonania, gdyż żadnego nie podają faktu — tajemnica pokrywa zamiary rządu — bo są one zgubne, więc lęka się odsłaniać ich.“

To milczenie ze strony rządu trwa w istocie już za długo — a nie można powiedzieć, iżby to było korzystném dla widoków miru i pokoju wewnętrznego.

W chwili napisania tego artykułu nadeszła korsp. wiedeńska, która również w tym samym przedmiocie zawiera dalsze uwagi.

Uwagi
nad sprawozdaniem banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu.

VI.

Na zgromadzeniu ogólném akcjonarjuszów dnia 31go maja 1871, uchwalone zostały dwie zmiany ustawy bankowéj. Pierwsza unieważnia pierwotne postanowienie niedawania zaliczek na własne akcje spółki bankowéj, druga znosi ograniczenie terytorjalnego zakresu czynności bankowych, przez wykreślenie w ustępie *g)* paragrafu 6go ustawy banku wyrazu *w kraju.*

Motywa wniosku o pierwszą zmianę opierają się głównie na tém, „że wszystkie banki austrjackie wychodzące z zasady, że lepiéj znają interesa własne, niżeli interesa innych banków, dają zaliczenia, nietylko na obce ale i na własne akcje, wyłączenie więc od téj zasady jednego banku, może źle wpływać na kurs jego akcji“. Na podwyższenie kursu akcji wpływa tylko przekonanie publiczności, że się działania banku na z d r o w y c h zasadach opierają i na namacalnym dowodzie takiego stanu rzeczy wyrażającym się wysokością dywidendy.

Rzecz oczywista, że przyjmowanie przez bank własnych akcji na ubezpieczenie dawanych zaliczek podług n a d a n é j im wartości jakokolwiek zbliżonéj do wysokości uskutecznionéj wpłaty, obudzi żywszy ich obieg na placu krakowskim i nada im wyższy kurs od dzisiejszego. Ten kurs jednak będzie tylko miejscowym, a nadewszystko s z t u c z n y m. Poczytać to więc musimy za rzecz w szczególny sposób uderzającą, że zmiana ustawy zmierzająca do nadania bezcennym akcjom sztucznego kursu, uchwaloną została niespełna w pół godziny po odczytaniu przez dyrektora banku solennym głosem następującego ustępu sprawozdania: „Nie raz doszły do naszéj wiadomości zażalenia, że nic nie robimy dla podniesienia na giełdzie, choćby sztucznego, kursu naszych akcji. Nie będziemy taili, że te zażalenia przyjęliśmy obojętnie, bo nam wcale nie szło o to, aby na grze naszych akcji jedni zyskiwali, a drudzy ponosili straty, tego systematu widzieliśmy wszędzie smutne przykłady, a p o d o b n y k i e r u n e k był n a j w s t r ę t n i e j s z y m o r a l n e m u u s p o s o b i e n i u, d ą ż n o ś c i o m, a n a w e t p r z e k o n a n i u z a r z ą d u, który chciałby podniesienie akcji widzieć opartém t y l k o n a r z e c z y w i s t y c h r e z u l t a t a c h d z i a ł a ń i n s t y t u c j i“.

Mniejsza już o sprzeczność między słowami sprawozdania, a tendencją uchwały zapadłéj zaraz po ich odczytaniu. Ważniejszą nierównie rzeczą będzie drażliwość położenia, w jakie bank wprawić się może przez szerokie zastósowanie téj uchwały. Wychodząc bowiem z n i e w ą t p l i w é j zasady, że każdy woli zastawiać g o r s z e wartości niż lepsze — s z t u c z n e niż rzeczywiste, łatwo można przewidzieć, że sztucznie ożywiony obieg akcji bankowych sprowadzi w krótkim czasie przeważną ich liczbę (a może i wszystkie) do depozytu bankowego, poczém ustanie ich obieg, a z nim i podwyższenie kursu sztucznie wywołane. Cóż wtenczas będzie, jeżli interesanci, jak to u nas łatwo zdarzyć się może, przestaną wyrównywać swe rachunki i zostawią akcje na ryzyko prawnego postępowania. Ryczałtowe podanie ich na sprzedaż, to coś g o r s z e g o n a d n a j o s t a t e c z n i e j s z e z b e z c e n n i e n i e i c h. Zatrzymanie ich zaś na własność bankową przez dobrowolny układ z dłużnikami r ó w n a s i ę w y c o f a n i u z k a s y b a n k u k a p i t a ł u z a k ł a d o w e g o. Na czémże bank oprze swój kredyt?

Nie pozostałoby prawie nic innego do zrobienia, jak ratować w takim razie bank przez zespolenie wszystkich akcji w ręku kilku możniejszych osób, a toby znów prowadziło do niemiłych starć z znaną podejrzliwością naszéj publiczności.

Niechaj więc bank zostawi uchwałę uchwałą, a postępuje tak, jakby jéj nie było. Nad tę radę s z c z e r s z é j dać nie można.

Potrzebę drugiéj zmiany w ustawie banku, przez wykreślenie w ustępie *a)* paragrafu 6 wyrazu „w kraju“, przedstawiał wnioskodawca „z uwagi cokolwiek niejasnéj,“ że wyraz „kraj“ w państwie austrjackiém rozmaitemu tłumaczeniu ulegać może, że trudno oznaczyć granicę, między wzięciem udziału w korzystném przedsięwzięciu a wspieraniem przemysłu, że więc powstać mogą rozmaite wątpliwości, które przez usunięcie w mowie będącego wyrazu zniknąć powinny.“

Pomimo mglistéj treści tych motywów zdaje się, że tendencje tego wykreślenia można jaśniéj zrozumieć. Udziały w przedsiębiorstwach galicyjskich się nie udają, trzeba więc popróbować szczęścia pod opieką ceł protekcyjnych sąsiedniego państwa. Ale korzyści ceł protekcyjnych są wątpliwe, jeżli reszta warunków nie sprzyja rozwojowi przemysłu. Niepewność stosunków w Kongresówce, kolizje, jakie łatwo zajść mogą między kredytem austrjackim, a wyprowadzeniem kapitału za granicę, a przytém owe mistrzowstwo sąsiadów naszych wyzyskiwania ostatecznie na rzecz fiskalną korzyści wynikających dla przedsiębiorców z systemu cłowego; wszystko to są rzeczy godne zastanowienia. Głównym przemysłem, na który bank już zwrócił uwagę, są cukrownie, a w téj chwili właśnie toczą się narady zmierzające do nałożenia nowego podatku na tę odnogę przemysłu, który pewnie większą część korzyści wynikających z ceł protekcyjnych zrównoważy.

Bądź co bądź, bank w zapędzie swoim szukania złotych gór za komorą michałowicką pod skrzydłami ceł protekcyjnych powstrzymać się nie da. Przemysł g a l i c y j s k i może więc na długo pożegnać opiekuna swego i powita go znów dopiero wtenczas, jak mu smutne doświadczenia wyjaśnią niepewność zagranicznych stosunków.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Ze wsi 24 sierpnia.

M. P. [N i e k t ó r e b ł ę d y a u s t r a c k i e g o s ą d o w n i c t w a w G a l i c j i]. Skargi na złe sądownictwo w Galicji są tak liczne i ogólne ze wszystkich okolic kraju i każdéj warstwy społeczności, że warto błędy jego wytknąć:

Pierwszy błąd: Niema różnicy między sprawami większéj i mniéjszéj wagi. O 5 złr. taki sam trzeba proces przeprowadzić, jak o 1000 złr., a o sążeń ziemi taki sam, jak o sto morgów. Za tém idzie, że koszta procesu w małych sprawach pochłaniają wartość przedmiotu, o który spór się toczy. Gdy zaś liczba procesów niezmiernie się zwiększyła, więc procesa powinnyby się śpiesznie kończyć, inaczéj wikłają się, a idąc w odwłokę, tworzą ogromne stosy; nigdy im końca niema, a zanim jeden się skończy, dziesięć innych powstaje.

We wszystkich krajach zachodnich zaprowadzono tak zwane b a g a t e l n e s ą d y, t. j. procesa mniejszéj wagi; w jednéj tylko Austrji niema ich dotąd, chociaż był czas zaprowadzić, bo od r. 1848 mija 24 rok, więc można było i w tym względzie zreformować sądownictwo.

Drugi: Zastarzała procedura sądowa, czyli przepisy co do formalności w procesach. Procedura ta jest jeszcze z roku 1796, a zatém przed 75 laty wydana i do teraz obowiązuje, chociaż stosunki zupełnie się zmieniły.

Trzeci: Zastarzały kodeks cywilny austrjacki, bo ten jeszcze w r. 1811, a zatém przed 60 laty wydany i do dzisiejszego dnia obowiązuje. Prawomocność zastarzałych, a więc strupieszałych ustaw wywiera taki sam wpływ w życiu społecznem, co użycie broni ze skałką, lub pługa drewnianego, albo kolaski zeszłowiecznéj. Człowieka, któryby podobnych narzędzi w teraźniejszych czasach używał, wyśmieją wszyscy i będą mieć za dziwaka.

Czwarty: Przyznanie bardzo małych, a często żadnych kosztów sądowych. Wiadomo, ile w procesach kosztują stęple, jazdy na termina, płace adwokatów, sprowadzenie świadków, strata czasu i t. d. Tego wszystkiego austrjackie sądy w Galicji nie uwzględniają i kiedy strona ma wydatków np. 40 złr., przyznają jéj 8, najwięcéj 10 złr., a czasem ani centa. Ale nawet odbiór tych 8 lub 10 złr. nowe koszta i trudy za sobą ciągnie, bo przeciwna strona nie chce ich dobrowolnie zapłacić, tylko trzeba egzekwować i znów pisać i stęple opłacać i tak bez końca. Z takiego nieprzyznawania kosztów wyradza się inne złe. Bo gdyby publiczność wiedziała, że kto niesprawiedliwy rozpoczyna proces, musi po jego przegraniu należyte zapłacić koszta temu, kogo procesował, toby odeszła chęć od niesprawiedliwych procesów; ale zapłaciwszy maleńkie, lub nie zapłaciwszy żadnych kosztów, pieniactwo, mianowicie u włościan, nietylko nie ustaje, lecz owszem coraz więcéj się wzmaga i rozszerza.

Piąty: Brak s ą d ó w p o k o j u, które nawet despotyczna Rossja przed paroma laty już zaprowadziła i w całéj zachodniej Europie oddawna istnieją, tylko Austrja ich nie ma.

Szósty: Niedotrzymywanie terminów wydanych przez urzędników sądowych, o czém niedawno była wzmianka w *Kraju.*

Prócz tych błędów, jest jeszcze bardzo wiele innych w austrj. sądownictwie w Galicji. Przypominamy, że także w upadającéj Polsce sądownictwo było bardzo liche, a chociaż ogólne jest zdanie, że Austrji trudno w czémkolwiek się poprawić i o sądownictwie w Galicji nawet dzienniki innych prowincji nader niepochlebnie się wyrażają, jednak czujemy obowiązek wytykać te błędy i dopominać się o najrychlejszą poprawę, dopóki jest na to czas, aby nie było zapóźno.

Toruń. O P r u s a c h Z a c h o d n i c h pisze *Gaz. Toruńska:*

Poświęciliśmy słów kilka rozpatrzeniu stanu naszéj prowincji, przyczem bilans Prus Zachodnich nie wypadł korzystnie. Wina tego nie leży jednak wyłącznie w światłym obywatelstwie Prus Zachodnich, które podjąwszy ciężar ogromny na szczupłe barki swoje, nie dziw, że czasem omdlewa i szuka sił do dalszéj pracy w odpoczynku, zwłaszcza gdy się widzi niedostatecznie poparte przez inteligencję i kapitał obywatelstwa sąsiednich prowincji. Stosunki nasze są opłakane: w szkołach publicznych niemczyzna już ostatnie szczątki polskości wypiera, by nas pozbawić przyszłości; ledwo nas cierpią w teraźniejszości; a ów zamierzony na rok przyszły obchód radosny podziału Polski, który zowią „p o n o w n é m połączeniem Prus Zachodnich z państwem pruskiém“, ma nam teraz wydrzeć naszą historję i przeszłość. Jakże tu nie tracić ducha czasami wobec takiego stanu rzeczy, kiedy nadto solidarność narodowa tak słabo okazuje się w czynie, że usiłowaniom naszym z poza granic prowincji tak mało przychodzi sukursu. Chcielibyśmy mianowicie zwrócić uwagę Poznańskiego i Galicji na nasze trzy powiaty kaszubskie, zkąd niedawno tak wymowny głos Oxywski błagał o pomoc, radę i słówko otuchy. Tam nad morzem w Wejherowie, Kościerzynie i kartuskim powiecie wyginie polskość pod naciskiem obcego kapitału i obcéj inteligencji, którym dwie nowe koleje żelazne na rozcierz otworzą wrota do tego zakątka, jeżeli się poczciwego, ale ciemnego i biednego kaszubskiego ludu nie zasili światłem i groszem. Poślijmyż mu lekarzy; niechże tam okupi się kto majętniejszy, któryby się stał materjalnym filarem téj ziemi; dajmy Kaszubom książek polskich, rozdzielajmy darmo pomiędzy nimi z tysiąc egzemplarzy *Przyjaciela* i ze sto którego pisma codziennego, aby żył wespół z nami duchem ten lud kaszubski, przez który język nasz opiera się o Bałtyk i przez morza i oceany ma jeszcze wolny oddech ku światu całemu.

Wiedeń 25 sierpnia.

ρ. Od kilku dni dzienniki półurzędowe zajmują się częściéj ekspektoracjami organów centralistycznych. Prawdę mówiąc, system ten nie może mieć żadnego skutku, bo jak z jednéj strony podejrzywania i zarzuty czynione, nie mają podstawy — gdyż akcja cała misteryjną mgłą zakryta; tak z d r u g i é j strony rząd Przedlitawji wielkiéj domaga się dobroduszności, by mu na słowo wierzono, że pakt czesko-rządowy nikomu nie szkodzi, wszystkim przyniesie czy korzyści, czy reformy wymagane, a w rezultacie przyniesie pokój między ludami austrjackimi: kiedy dotychczas prócz polemiki ogólnikowéj i takichże oświadczeń, o najmniejszym szczególe ugody, jakoby już przeprowadzonéj... nie wspomina.

Żadną miarą téj tajemniczości pochwalać dziś niepodobna. Weźmy rzecz praktycznie i zapytajmy, komu może zaszkodzić obznajomienie publiczności z głównym zarysem akcji ugodowéj?

N i e m c y, jak widzimy, eskomptują już dziś jak można najlepiéj, i złe chęci i zły rezultat d l a n i c h ugody i posuwają agitacje anti-ministerjalne — jak najdaléj. I w prasie swojéj i zagraniczno-niemieckiéj, w węgierskiéj czasem, niemniéj w zgromadzeniach, stowarzyszeniach, przy wyborach do sejmów &c.

Pogorszenie tego stanu i z téj strony już niemożliwe.

W krajach, gdzie sejmy zostawione *in statu quo*, w Tyrolu, gdzie nowe rozporządzono wybory ze względów utylitarnych tylko i w ogóle w krajach identyfikujących się z z a s a d ą: u g o d y i mi-

---

PORTRET.

Szkic z Petersburga
Gogola.

(Ciąg dalszy.)

Tak wcale niespodziewanie Czertkow nabył portret stary i w tejże chwili pomyślał: „poco ja to kupiłem, na co mi się on przyda.“ Ale już było po niewczasie. Wyjął więc dwadzieścia kopijek, dał je kramarzowi, wziął portret pod pachę i poniósł go do domu. W drodze przyszła mu myśl, że te dwadzieścia kopijek były ostatnie i smutek zawisł mu u czoła. Złość i apatja dziwna zawładły nim w téj chwili. „Ej do licha! podle na świecie!“ wyrzekł z uczuciem Rossjanina, którego interesa są w złym stanie. Bezmyślnie biegł szybko ulicą obojętny zupełnie na wszystko.

Do połowy nieba sięgały jeszcze purpurowe błyski ukrytego już słońca, jeszcze domy zwrócone ku zachodowi oblewał cieply ich odblask, a już z drugiéj strony skradał się coraz to wyżéj księżyc i światło jego błękitne, chłodne coraz to silniéj jaśniało.

Zwolna, zwolna artysta począł już się zachwycać niebem oblanym jakimś przejrzystym, wątłym, niepewnym blaskiem i prawie w téj samej chwili z ust mu się wyrywały słowa: „Jakiż to cień delikatny!“ i „Eh! do licha, niech to djabli biorą“ i przyspieszał kroku, walcząc bez ustanku z portretem, który mu co chwila wymykał się z pod pachy.

Zmęczony i potem oblany, dobiegł na reszcie do domu na pietnastéj linji wyspy Wasilewskiéj. Z oddechem w płucach zapartym, wdrapał się po schodach zlanych pomyjami, ozdobionych śladami psów i kotów. Zapukał do drzwi, lecz nikt mu nie odpowiedział, służącego nie było w domu Oparł się więc o okno i oczekiwał spokojnie, pokąd się nie dały słyszeć kroki na schodach i zjawił się wyrostek w błękitnéj koszuli. Był to zarazem i model jego i rozcieracz farb i zamiatacz podłogi, na któréj w tejże chwili zostawiał dość brudne ślady swych butów.

Wyrostek zwał się Nikita i zwykle w nieobecności pana czas cały przepędzał przed bramą. Nikita długo się biedził, by trafić kluczem do dziurki niewidocznéj wcale w ciemności. Nareszcie drzwi się otwarły. Czertkow wszedł do przedpokoju nieznośnie chłodnego, jak to zwykle bywa u artysty, chociaż żaden z nich w to nie wierzy. Nie zrucając płaszcza, wszedł do swéj pracowni.

Była to kwadratowa dość wielka lecz nizka komnata, z oknami od mrozu rzeźbionemi w kwiaty, cała zarzucona artystyczném śmieciem: były tu kawałki gipsowych rąk, blejtramy z rozpiętym płótnem, szkice poczęte i w półrzucone, na krzesłach wisiały draperje.

Zmęczony bardzo, zrzucił płaszcz, portret bezmyślnie umieścił obok jakichś dwóch płócien i usiadł na wązkiéj kanapce, o któréj trudno było powiedzieć, że była obita skórą, rząd bowiem guzików, który ją niegdyś przytwierdzał, dawno już na téj kanapie figurował odrębnie a skórka była oderwana zupełnie tak, że Nikita zwykle ukrywał pod nią niepraną bieliznę.

Odpocząwszy i rozłożywszy się o ile to się udało na tak wązkiéj kanapce, kazał przynieść świecę. „Świecy niéma“ odrzekł Nikita. „Jakto niéma?“ „Toż przecie i wczoraj nie było“ odrzekł Nikita. Artysta przypomniał sobie, że rzeczywiście to prawda, umilkł więc, spokojnie rozebrał się i wdział dobrze wytarty już szlafrok. „Aha! prawda! był gospodarz“ rzekł Nikita. „No i cóż! przychodził po pieniądze, wiem“ odrzekł artysta, machnąwszy ręką. „Lecz on nie sam był“ rzekł Nikita. „Więc z kim?“ „Nie wiem, jakiś kwartalny.“ „A kwartalny czego chce?“ „Nie wiem czego chce, może był w skutek tego, że pan nie płacisz za kwaterę.“ „Więc cóż z tego będzie?“ „Ja nie wiem co będzie, on mówi, że kiedy nie płaci to niechże“, mówi „niechże wybiera się z kwatery, mówili, że jutro jeszcze obaj przyjdą.“ „Eh! niech ich djabli noszą“ rzekł Czertkow z smutną obojętnością i wpadł w przykre usposobienie ducha.

Młody Czertkow był artystą, którego zdolności wiele rokowały. W chwili zapału pędzel jego odznaczał się postrzegawczością, pojęciem i dążnością, by stanąć jak najbliżéj natury. — „Patrz no! patrz bracie“ mówił mu nieraz jego profesor „ty masz talent, na sumieniu ci zaciąży, gdy go zatracisz, tyś niecierpliwy, ciebie co bądź zajmie, co bądź zachwyci ty się o to troszczysz, drżysz, a o resztę mniejsza, już i uwagi nie chcesz gdzieindziéj zwrócić. — Strzeż się, byś z czasem nie wyszedł na malarza modnego. Ty i dziś już za bardzo szafujesz kolorytem, rysunku surowego brak a często jest i zły, linje zatarte, gonisz już za modnym oświetleniem, za blichtrem co w oczy uderza, — strzeż się boś gotów przybrać złą manierę. Bacznie uważaj, już swiat cię poczyna nęcić, jużem widział nie raz: i krawatka modna i kapelusik lśniący. Nęci to, nęci można się rzucić i malować obrazy za złoto, lecz to nie rozwój darów, ale grób. Cierpliwości! pracuj! pracuj, przetraw w sobie każdą myśl, rzuć fanfaronadę, niech inni laury i złoto zbierają — co twego to ci nie ujdzie. Ej prawdę mówił profesor. — Nieraz nasz artysta wielką miał chętkę pohulać, zabłyszczeć, słowem ot gdziebądź wylać nadmiar werwy młodzieńczéj, lecz mimo to miał on siłę do zapanowania nad sobą. Często z pędzlem w ręku zapominał o wszystkiem i odrywał się od pracy niby się budząc po śnie najbardziéj uroczym. — Smak jego rozwijał się coraz bardziéj. Nie zgłębił jeszcze całéj potęgi Rafaela lecz wielbił już bystry a pewny pędzel Quida, już go uderzały obrazy Ticiana zachwycał się szkołą Flamandzką. Jeszcze szczerniała wiekowa maska otaczająca obrazy stare nie całkiem opadła przed oczyma jego, lecz już wzrok jego zwolna wdzierał się do téj głębi poważnéj, chociaż w duszy nie podzielał zdania profesora, nie wierzył, by mistrze dawni tak wysoko stali, że już do walki z niemi my się targnąć nie śmiemy. — Sądził, że wiek dziewietnasty nieco nawet w pewnych względach stanął wyżéj, że naśladowanie natury dzisiaj jest bardziéj bijące, bliższe i ma więcéj życia, słowem myślał tak jak zwykle myśli młodzież, która posiadłszy cokolwiek wiadomości czuje je z całą potęgą swéj młodzieńczéj dumy. Targał się czasem z oburzenia, gdy widział, że jakiś wędrowny malarz Francuz lub Niemiec, czasem wcale nie artysta z powołania, wprawą tylko, udatną fanfaronadą pędzla i barw blaskiem robił ogromną furorę i zbierał majątek. — Te uczucia nie władały nim wtedy, gdy cały zajęty swą pracą zapominał o chlebie, o ludziach i życiu, lecz wówczas, gdy mu brakło na pędzle, na farby, gdy gospodarz po dziesięć razy na dobę przychodził o czynsz mu dokuczać; zazdrościł wtedy bogaczowi, a życie jego łechcąc stawało mu w oczach jaskrawemi barwy. W tedy to darła mu się gwałtem do mózgu myśl, dość częsta w głowie Rossijanina: ot rzucić wszystko i zahulać z biedy, tak na złość wszystkiemu i wszystkim.

Dziś właśnie była ta chwila. „Ha cierp cierp“ cedził przez zęby zaciśnięte z gniewu i bólu „wszak i cierpienie ma swoje granice.“ „Jakiż obiad jutro? — Pożyczyć — od kogo? Sprzedać wszystkie te moje malowidła, rysunki — dadzą za wszystko dwadzieścia kopijek. One potrzebne to prawda, czuję to, każdy mi się czémś opłacił, każdy mię nauczył czegoś — i cóż ztąd — zawsze to tylko szkice, studja i koniec. — Wreszcie któż kupi. Komuż się przydadzą szkolne rysunki z antyków, z natury — lub niewykończona miłość Psychy, wnętrze méj pracowni, lub portret mego Nikity, chociaż naprawdę lepiéj zrobiony niż wiele portretów jakiegoś artysty modnego. Ej do licha po co ja się męczę, grzebię w abecadle wówczas gdy mógłbym zabłyszczeć jak inni — i być jak inni bogaczem.“

Jakby echo tych słów dreszcz przebiegł po ciele artysty — pobladł. Wysunąwszy się z za płócien patrzyło na niego jakieś koowulsyjnie szpetne lice, dwoje ócz strasznych wpiły się gwałtem w niego, jak gdyby pożreć go chciały— na ustach drżących przykuta była groźba — milcz!

Już w piersiach trwożnego artysty drgał krzyk, chciał wołać Nikity, który już heroicznie chrapał w przedpokoju, lecz wstrzymał się i zaśmiał, trwoga odeszła. To był ów portret kupiony, o którym przepomniał. — Blask księżyca zalawszy komnatę oświecił portret i dodał mu tyle dziwnego życia. Artysta począł mu się przypatrywać. Zmoczoną gąbką przetarł go kilka razy, ściągnął kurz cały i błoto — zawiesił przed sobą na ścianie i znów był zachwycony robotą. Twarz cała prawie odżyła, a oczy tak na niego spojrzały, że drgnął, po chwili cofnął się w trwodze i szepnął zdziwiony: „Patrzy, ludzkiemi oczyma patrzy.“ Przypomniał sobie to opowiadanie o jednym portrecie da Vinci, nad którym ten mistrz wielki pracował kilka lat i zawsze mówił, że jeszcze nie skończony, mimo to, że wszyscy, jak twierdzi Vassari — uznawali tę pracę za utwór doskonały i wykończony.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ru wewnętrznego wygłoszoną przez ministerjum; nie ma, albo nie powinno być obawy, żeby szkic ugodowy spowodował niespodziankę nieprzyjemną lub rozczarowanie.

Ale nawet, stawiając hypotezę najgorszą, a razem biorąc na serjo tylokrotne zapewnienia rządowe, że ugoda już gotowa (jak z łacińska wiemy, mówią: *perfect*), jaka racjonalna przyczyna da się wynaleźć do ukrywania tego, co już *perfect* i co w każdym razie wyjdzie na wierzch wkrótce, t. j. najdaléj po otwarciu sejmów.

Korzyść zaś i dla rządu i interesowanych, a nimi są te miljony ludów, których nie przywoływano do konferencji ministerjalnych.

Większość ludności ma prawo dowiedzieć się, co dla niéj gotują wybrani przez ministerjum, wcześnie, by się opinja publiczna mogła zorjentować i objawić... w formie legalnéj i praktycznéj.

Rząd możeby jeszcze przy wyborach mógł dla swéj polityki przejednać ludzi wahających się w tém co robić i niedowierzających okólnikowym reklamom — niejeden dałby swój głos i podzielił się swém z drugimi na korzyść rządu i jego polityki... jeśliby jego intuicja miała podstawę w plastycznym obrazie ugodowych zarysów.

Rozpisałem się dłużéj dlatego, że ze wszech stron żalą się na taką procedurę z czasów staréj biurokracji.

Tutejsze stowarzyszenia katolicko-konserwatywne nie stawiają już kandydatów dla Wiednia. — Na prowincje starają się wywierać wpływ, ale dość niezręcznie biorą się do rzeczy. *Vaterland* i *Volksfreund* pokłóciły się, a innéj podpory niema.

Być może, że w cyrkule nad Manhartsberg w niższéj Austrji uda się im kilku księży przeprowadzić. Tak ztamtąd donoszą.

Co jest charakterystyczném przy tych agitacjach wyborczych, w których centraliści solidarnie postępują, że w niższéj Austrji jedna partja na cały kraj zaleca nie innych kandydatów na posłów, jak księży — a druga nikogo nie proteguje (z małym wyjątkiem), jak adwokatów tutejszych i z kilku miast w pobliżu Wiednia.

Tak jak bürgerministerjum reprezentowało mieszczaństwo przez prokurację, tak ma być z reprezentacją kraju, gdyby wszystko poszło po myśli i woli menerów: albo dogmatycy prawni albo kościelni. Próba kultury germańskiéj w XIX wieku!

Wiedeń. Urzędowa *Wiener Abendpost* napadnięta z obelżywą zapamiętałością przez niektóre dzienniki wiedeńskie, z powodu umieszczenia znanego już czytelnikom naszym ministerjalnego *communiqué*, taką im w ostatnim numerze swoim daje odprawę:

„Kto w ostatnich dniach z uwagą a bez uprzedzenia badał dzienniki wiedeńskie, przyznać musi, że braku ruchliwości zarzucić nie można temu stronnictwu, które od lat dziesięciu samowładnie rządziło w parlamencie. Nawet dzienniki wiernokonstytucyjne często i już przez kilka lat na to się skarżyły, że panowanie stronnictwa, które same nazywały stronnictwem „starych“, bynajmniéj nie przynosiło państwu korzyści. Pomimo to dziś znowu wszelkich chwytają się środków, by mu zapewnić jedynasty rok panowania, by przy obecnych wyborach znowu t. z. „starzy“ wyszli z urny wyborczéj. Rzeczą jest naturalną, że przedewszystkiem dziennikarstwo i towarzystwa służą do popierania tego ruchu, a przyznać trzeba, że jest to wcale zręcznym manewrem, jeżeli dzisiaj jakie towarzystwo niemieckie wydaje okrzyk trwogi: „Niemcy są w niebezpieczeństwie“! jutro zaś jedno z towarzystw postępowych przedstawia wyborcom zbliżającą się reakcję z wszystkiemi jéj okropnościami. Któż mógłby się oprzeć tak jednomyślnemu natarciu towarzystw i dzienników? Zapewne, że nie bezmyślny czytelnik dzienników, który czytając drugą stronnicę, już zapomina, co czytał na pierwszéj. Ten jednak, kto przywykł do myślenia, dziwić się chyba będzie śmiałości, z jaką się na pierwszéj stronicy uderza na rząd za nieznane i najściślejszą tajemnicą osłonięte plany ugodowe, podczas gdy się na drugiéj stronicy zamieszcza odezwy wyborcze różnych towarzystw, które już niby całą ugodę we wszystkich jéj szczegółach najdokładniéj znają.

W ostatnich czasach przyłączyły się do towarzystw politycznych także wiedeńskie towarzystwo kupieckie i przemysłowe i zgodnie z swym charakterem wyłuszczają w swych odezwach wyborczych okropne ekonomiczne skutki ugody, jak najdosadniéj spotwarzonéj. Handel się zniszczy, kredyt państwowy pod upadnie, ciężary podatkowe chcą zwalić na prowincje niemieckie. Żeby téż przecież kupcy i przemysłowcy, którzy to utrzymują, zwrócili uwagę swoją na to, co się dzieje na giełdzie! I tam są kupcy i to, według powszechnego mniemania tacy, którzy wypadki polityczne dosyć trafnie oceniać umieją. Niechże ich się zapytają, dlaczego teraz właśnie papiery austrjackie ciągle idą w górę. Jeżeli jednak odpowiedź może cokolwiek inaczéj brzmieć będzie, jak ów program wyborczy, nie należy się dziwić, jeżeli to ogłoszą poprostu jako środek do nabawienia strachu mniejszych kapitalistów i przeciągnięcia ich tém samém do innego obozu. Co się zaś tyczy niejasnego twierdzenia, że rząd zamierza podnieść podatki w prowincjach niemieckich na korzyść prowincji nieniemieckich, niechaj wystarczy to stanowcze zapewnienie, że rząd teraźniejszy nie przedłoży radzie państwa żadnéj ugody, przez którąby podniesione zostały podatki w tych krajach, które przez stronnictwo konstytucyjne i tak już bardzo obciążone zostały.

Francja.

— [Wielki proces polityczny osiemnastu naczelników komuny.]

Akt oskarżenia Verdure'a.

Verdure oddawna zajmuje się kwestją robotniczą. Jest filantropem, utopistą, zakochanym w swych mglistych teorjach; za mało wykształcony, aby widzieć coś więcéj po za ciasném swém kołem, bezwiednie przyczynił się do obecnego socjalnego nieporządku; od miesiąca września 1870 r. jest stowarzyszonym Internationala, tego obrzydłego tajnego towarzystwa, zaprzysięgłego nieprzyjaciela wszelkiéj cywilizacji.

Verdure, były kasjer dziennika *la Marseillaise*, dobrze jest znany krańcowemu demokratycznemu stronnictwu; jego przeszłość postawiła go w rządzie komuny. Jako członek komuny, Verdure głosował i trzymał zawsze z większością. Uczęszczał pilnie na posiedzenia aż do 20go kwietnia.

Po téj dacie głównie zajmuje się administracją 11 cyrkułu, gdzie był delegowanym. Nie przychodzi odtąd na posiedzenia, chyba, że jest wyraźnie powołany. Ale Verdure głosuje tu wraz z większością na wszystkie wnioski i postanowienia, formujące zbrodniczy bilans komuny.

Pewném więc jest, że Verdure dobrowolnie współdziałał w pracach komuny i że dobrowolnie przyjął na siebie odpowiedzialność za wszystkie czyny i dekreta tego zgromadzenia: o zakładnikach, o zburzeniu domu p. Thiersa, kolumny Vendôme, rabunku kościołów i nakoniec rzezi i pożarów w ostatnich dniach. Zatém, jesteśmy zdania, że należy oddać pod sąd p. Verdure'a kasjera-rachmistrza.

— [Akt oskarżenia Ferrat'a.] Ferrat, literat, nieznany był w świecie politycznym przed oblężeniem. W tym czasie bywa w klubach, przemawia, słuchają go i nabiera pewnego wpływu. Jako gwardzista narodowy, zostaje delegatem swéj legji do centralnego komitetu i bierze udział w wypadkach 18go marca. Wiadome są czyny centralnego komitetu. Po zamachu 18 marca, Ferrat został pełniącym obowiązki mera 6 cyrkułu; usunął się po wyborach do komuny.

W pierwszych dniach kwietnia obrano go dowódzcą 80 bataljonu, który natychmiast wysłano do Issy. W Issy, Ferrat mianowany był szefem sztabu. 22 kwietnia aresztowany został na rozkaz delegata wydziału wojny, na posiedzeniu centralnego komitetu wśród swych kolegów. Otrzymał uwolnienie po 15dniowém więzieniu, dzięki prośbom swych podwładnych oficerów.

6 maja Ferrat ze swym oddziałem powraca do Paryża; w téj saméj prawie chwili wysyłają go pod bramę Maillot, następnie do parku Wagram, a 22go powraca do swéj dzielnicy Ménilmontant.

Ferrat utrzymuje, że wpłynął na swój bataljon, aby zaprzestał walki, skoro wojska regularne dojdą do jego dzielnicy i zapewnia, że mu się to udało.

Ferrat tytułuje się literatem; sądzimy go raczéj jednym z tych licznych wyrzuconych ze swéj klassy ludzi, którzy nie przyjąwszy powołania swych rodziców, idą w świat na znalezienie sobie pozycji. Ferrat jakby był stworzony do komuny, bo dla niego był to sposób dojścia do zamierzonego celu z małym trudem. Będąc energicznego temperamentu, umiał nakazać sobie posłuszeństwo.

Ze wszystkiego co poprzedza, wynika, że Ferrat, jako członek centralnego komitetu, popełnił zamach mający na celu zwalenie lub zmianę rządu; że przywłaszczył sobie urzęda i że jako dowódzca bataljonu bił się przeciwko Francji. — Zatém, jesteśmy zdania, że należy oddać go pod sąd.

— [Akt oskarżenia Wiktora Clément.]

Clément robotnik-farbiarz, był członkiem komuny od 26go marca, a w kilka dni później zamianowany do komisji finansów. Clément, daleki od podzielania gwałtownych i samowolnych czynów komuny, zawsze śmiało przeciwko nim protestował; wypełniał uczciwie obowiązki mera 15 cyrkułu. Clément ganiąc czyny komuny i nie chcąc na nic przyzwolić, chciał się podać do dymisji 15 kwietnia; byłby pewnie znalazł dosyć energji dla dopięcia tego celu, gdyby nie był uległ prośbom swych podwładnych, którzy czuli się bezpieczni pod jego opieką. Sąd rozbierze czyny Clément'ego, uzna jego śmiałą abnegację i zawyrokuje.

Dla nas, Clément, przyjmując udział w rządzie, będącym w jawnym buncie z rządem krajowym, uczestniczył w zamachu, którego celem była zmiana formy regularnego rządu; przywłaszczył sobie jego władzę. Zatém, Clément, powinien być stawiony pod sąd wojenny.

Świadkowie składają jak najlepsze świadectwa o tym oskarżonym. Ksiądz Guérin oświadcza, że Clément bronił duchowieństwa w 15tym cyrkule; że również życzliwym okazał się dla sióstr-zakonnic, które nie potrzebowały zmieniać swego ubioru, aby żyć w spokoju.

Pan Hallu farbiarz i wywabiacz plam, u którego Clément był robotnikiem, zeznaje, że oskarżony nie spodziewał się nic dobrego po komunie, i że pragnął do niego do roboty powrócić. Na zapytanie: co mu przeszkadza opuścić komunę? odpowiedział: „to niepodobna, ja należę do merostwa Vaugirard; ten cyrkuł mnie potrzebuje aby nie dopuścić złego, które mogłoby się stać“.

W dniu wejścia armji wersalskiéj, Clément wręczył p. Hallu 10,600 fr. mówiąc, że one nie do niego należą, bo to jest chleb dla biednych z Vaugirard. „Powierzam je panu — dodał on — bo naturalnie wszystko stracone z przyczyny tych starych Jakóbinów z komuny, którzy zgubią Paryż“.

— (Akt oskarżenia Rastoula.) Rastoul jest ex-prezesem sławnego klubu Montagniardów. Klub ten, jak wiadomo, był jednym z najsławniejszych w Paryżu. Z niego wyszły najkomunistyczniejsze ideje i zarodki tego rządu, który się nazwawszy komuną, miał wkrótce popełnić najstraszniejsze i najdziksze czyny, jakie tylko umysł ludzki może wymyślić.

Rastoul był zarządcą merostwa 10go cyrkułu, gdy 26go marca komitet centralny zażądał natychmiastowych municypalnych wyborów w różnych cyrkułach Paryża. Rastoul został obrany w swoim cyrkule. Od tego to czasu datują się różne urzędowe czynności, które spełnił podczas komuny, będąc jéj jednym z najgorliwszych członków.

Rastoul hardo się broni; utrzymuje, że był tylko prostym radcą w swym cyrkule, że jego czyny dostatecznie świadczą o jego ciągłéj walce z kolegami, że zatém za nic nie odpowiada.

Dla nas wytrwałość jego w rozprawach na posiedzeniach komuny dowodzi o usiłowaniach, jakie czynił w zaprowadzeniu i utrzymaniu na trwałych podstawach rządu ratuszowego. Niczego nie zaniedbuje, aby dopiąć celu, i dlatego słusznie uważa się za człowieka rozumnego, mogącego oddać usługi rządowi, który odpowiada zupełnie jego politycznym pojęciom.

I rzeczywiście 29go marca, dwa dni po jego elekcji, wypadło rozdzielić pomiędzy członków nowego zgromadzenia udział ich w pracy. Tworzą się komisje. Rastoul zapisuje się na członka komisji usług publicznych. I tu dowodzi on, że nigdy nie był czynnym członkiem. W tym względzie przypomnimy odezwę do ludu paryzkiego, wydaną w imieniu członków komuny, rozlepioną w dniu (30 marca) uformowania się komisji.

D. 2 kwietnia wychodzi rozkaz z podpisem Rastoula, wzywający urzędników do objęcia swych czynności w komisji usług publicznych.

D. 10 kwietnia Rastoul zamianowywa się jeneralnym inspektorem ambulansów i nosi, jak sam wyznał, odznakę wojskową odpowiednią jego stanowisku.

21go kwietnia ukazuje się rozporządzenie tyczące się ambulansów i podpisane przez Rastoula.

22go kwietnia staje na czele specjalnéj służby przeznaczonéj do grzebania trupów.

Nakoniec 27go kwietnia podaje się do dymisji z jeneralnego inspektorstwa w skutek sprzeczki, jaką miał z Dąbrowskim. Rastoul daleki jest od podania się do dymisji z członka komuny, jakkolwiek utrzymuje, że był zawsze w sprzeczności ze swymi kolegami.

Prócz tego wysyłał listy i artykuły do dzienników, jak *Mot d'Ordre* i *Vengeur*. Mamy przed sobą rękopis, przesłany redaktorowi dziennika *Paris libre* z listem: Proszę zamieścić, i podpisano: Rastoul, członek komisji 10go cyrkułu.

Widząc sprawę przegraną, proponuje zgromadzić zbrojne bataljony w Belleville i Ménilmontant. Tam członkowie komuny z włożonemi na siebie odznakami pójdą oddać się pod opiekę Prusaków i będą ich prosić o środki wyjazdu do Ameryki.

Rastoul zatém nie może zaprzeć swego współudziału we wszystkich czynach komuny, faktycznych lub pisanych. Jest odpowiedzialny za różne dekreta w wykonanie wprowadzone. Wymienimy tu: dekret o zburzeniu kolumny, o odbiorze dóbr duchowieństwu i zniesieniu budżetu wyznań, dekret tyczący się domu Thiersa i zakładników.

Rastoul utrzymuje, iż nie był członkiem komuny, ale zwyczajnym członkiem rady izby gminnéj. Zapewne zapomniał o płacy na członków komuny, oznaczonéj na 15 fr. dziennie i że on pobierał te 15 fr. Na jednym z posiedzeń komuny energicznie bronił Clusereta i żądał wypuszczenia go na wolność.

Przy téj sposobności dobrze jest przypomnieć skargę Verleta, szefa 192go bataljonu, dowodzącą, że komuna używała bomb z naftą. Jeden ustęp z téj notatki brzmi: „Ani sposób dostać bomb naftowych dla podpalania gdzie potrzeba; muszę podkładać ogień zapałkami.“

Rastoul zatém był członkiem komuny. Jako taki, rozstrzygał o czynach tego rządu, przeto znajduje się pod zarzutem wywołania wojny domowéj, przywłaszczenia władzy, nieprawnego noszenia munduru wojskowego, podżegania i współudziału w zburzeniu gmachów publicznych, roztrwonienia skarbu państwa i odpowiada jako sprawca lub współwinny za wszystkie występki komuny.

W skutek czego jesteśmy zdania, że tak zwany Rastoul (Paweł-Emil-Bartłomiéj-Filemon) powinien pójść pod sąd wojenny.

Po odczytaniu tego aktu oskarżenia Rastoul w te odezwał się słowa: Panie prezesie, zanim odpowiem na pańskie pytanie, proszę mi pozwolić oświadczyć tu głośno, że z oburzeniem protestuję przeciwko morderstwom, podpalaniu i wszystkim obrzydliwym zbrodniom, popełnionym przy końcu komuny. Pragnę dobitnie oświadczyć, że nie solidaryzuję w żaden sposób z ludźmi, którzy podpalili Paryż i wymordowali zakładników. Wszystkie te czyny, oznaczające barbarzyństwo, doszły do mojéj wiadomości już po mojém aresztowaniu. Chcę tém bardziéj zaprotestować przeciwko tym zamachom, że w rezultacie dyshonorują one pojęcia cywilizacyjne płodne i postępowe, którym poświęciłem moje życie.

— [Zachowanie się giełdy paryzkiéj] wiele osób wprawia w zadziwienie. Giełda nie okazuje ani śladu zaniepokojenia, jakie w innych sferach wywołały rozprawy w łonie zgromadzenia toczone; papiery nie tylko nie spadają, ale przeciwnie nigdy jeszcze nie okazywały takiego usposobienia do podnoszenia się. — Szczególniéj można to powiedzieć o ostatniéj pożyczce, która stoi blizko 90. Ten spokój i ta stałość giełdy w obec politycznych wypadków są godne uwagi. Giełda nie podziela zdania, żeby dokładne określenie władzy pana Thiersa było nieodzownie potrzebne dla podniesienia się kredytu we Francji. — Giełda wierzy w siłę rozsądku i w logikę wypadków, wreszcie nie przypuszcza, żeby chęć dania rękojmi trwałości obecnemu rządowi, — mogła wywołać jakie starcie i niepokój w kraju. Ufa ona w potęgę opinji, i w patryotyzm członków zgromadzenia.

— *(Inpep. Belge)* tak mówi o propozycji p. Riveta i o postawie dwóch głównych stronnictw, mianowicie lewicy i prawicy, na jakie się zgromadzenie rozdziela.

„Opór jaki większość zgromadzenia wersalskiego próbowała stawić przeciwko propozycji p. Riveta, zaczyna przynosić owoce, a te z jéj dzienników, które myślały w dniu 12 oszukać lewicę, wkrótce jeżeli to już nie nastąpiło, porzucą tę płonną iluzję.

„Dzienniki republikańskie tak umiarkowane jak i skrajniejszych przekonań, zaczynają jasno stawiać kwestję rozwiązania izby i byle je upór prawicy monarchicznéj popierał, niezadługo po całéj Francji objawi się ruch ogólny umysłów nie dający się stłumić, który będzie się koniecznie domagał zmuszenia większości do przywrócenia władzy, z któréj ta większość chce zrobić użytek, życzeniom kraju przeciwny.

„Prawica przekonawszy się, że nic nie może przeciwko propozycji lewego środka poradzić, zaczyna teraz mówić o układach. Ale sposobu pojednania nadzwyczaj trudno odszukać. Cała propozycja polega na przedłużeniu władzy pana Thiersa i pomimo zręczności i jezuityzmu jakie prawica rozwija dla zredagowania rozporządzeń dodatkowych, zawsze się znajduje w obec konieczności zagłosowania lub odrzucenia tego przedłużenia, jeżeli nie chce rzucić się na drogę, na któréj wszelkie nadzieje restauracji dynastyjnéj niezawodnie przepaśćby musiały. Nie można zatem wchodzić tu w układy i trzeba wybierać.

„Zresztą sama propozycja pana Rivet już pojednanie w sobie zawiera. Przekonano się szczególniéj po dniu 2 lipca — że większość zgromadzenia przedstawia dążenia potępione przez niezmierną większość wyborców. Gdyby te wybory wywołały swoje naturalne następstwo, zgromadzenie byłoby się rozwiązało zaraz na drugi dzień. Ale większa część członków mniejszości, chociaż widziała, że jego mandat został obalony, nie uważała za konieczne zmuszanie zgromadzenia do stosowania się do werdyktu głosowania powszechnego, bo uważała, że byłoby niebezpieczném w ówczesnych okolicznościach, — rzucać kraj na drogę nowych wstrząsnień, jakieby za sobą pociągnęły nowe powszechne wybory. Nie mogli jednak nie zwracać uwagi na intrygi i myśli ukryte, które kierowały postępowaniem większości.

„Członkowie mniejszości widząc, że prawica jest głuchą na ostrzeżenie, jakie otrzymała na uzupełniających wyborach, kierowani patrjotyzmem, nie chcąc jéj mówić o rozwiązaniu zgromadzenia, postanowili żądać rękojmi przeciwko prawicy, to jest przeciwko nadużywaniu władzy, jaką ta prawica piastuje. Przedłużenie władzy Thiersa, która dotychczas powstrzymywała większość na pochyłości awantur, miałoby właśnie ten skutek i właśnie dla tego prawica zaczęła się zżymać, kiedy p. Rivet z podobną propozycją wystąpił.

„W gruncie rzeczy prawica, pomimo milczącego przystąpienia do paktu bordoskiego, nie chce żeby próba republikańska obiecana i przedsięwzięta przez pana Thiersa, mogła doprowadzić do ugruntowania rzeczypospolitéj. Chce ona koniecznie zmusić Francję do nadania sobie monarchicznéj formy rządu. Jéj cel jest widoczny, a zresztą prawica wcale się z tém nie ukrywa. Naginając się do położenia obecnego, chce pozostać panią i przygotowywać dla kraju pomyślniejszą przyszłość. Gdyby nie była pewną, że obecném życzeniem Francji jest stanowcze ugruntowanie rzeczypospolitéj, gdyby miała chociażby promyk nadziei, że odwołanie się do głosowania powszechnego pociągnęłoby za sobą konstytuantę monarchiczną, jutroby się odwołała do wyborców. Ale ponieważ wie o tém, że rzeczpospolita wyszłaby na wyborach zwycięzko, ma tylko jedno zadanie: zatrzymać swoje stanowisko wbrew woli narodu, zastrzegając sobie przygotowanie gruntu, oddziaływać na umysły środkami, jakie daje wykonywanie władzy zwierzchniczéj, zatwierdzanie budżetu i projektów do prawa i czekać chwili, w któréj usposobienie ogólne będzie się wydawało dostatecznie przygotowane albo nawrócone do zażądania restauracji, o któréj marzy bezustannie. Rozwiązanie zgromadzenia obróciłoby w niwecz marzenia prawicy; utrzymanie zaś p. Thiersa przy władzy będzie zawadzało urzeczywistnieniu tych marzeń, jeżeli ich nie uczyni niepodobnemi i właśnie dla tego większość nie chce ani pierwszego ani drugiego rozwiązania kwestji. Jeżeli jednak będzie zmuszona wybierać, będzie się musiała za drugiém oświadczyć.

„Innego układu trudno wynaleźć. Będzie można co najwyżéj wynaleźć jakąś kunsztowniejszą redakcję dla uratowania pozorów, a lewica otrzymawszy to, o co jéj chodzi koniecznie, pokaże, że z nią łatwo dojść do ładu.“

Włochy.

Rzym 17 sierpnia.

? (Budowle — mieszkania — przenosiny — włoscy dyplomaci.)

Roboty około sali parlamentu w pałacu Monte Citorio i około przerobienia pałacu Madama na rezydencję senatu szybko postępują pod zręczném kierownictwem inżynierów pp. Comotto i Goinbaut Francuza. Zawcześnie jest jeszcze, aby o tych robotach szczegółowo wspominać; będę to mógł uczynić dopiero za kilka tygodni. Pomimo straszliwych upałów, przedsiębiorcy tych robót (powierzone bowiem zostały prywatnym spółkom) okazują gorączkową niemal czynność. Wielka półszklana kopuła, która nakrywa okrągły dziedziniec dawnego pałacu policji, zamienionego dziś w przyszłą izbę deputowanych, zasklepiła się już zupełnie. Robotnicy, którzy przez cały dzień pracują na ołowianym dachu pod ognistą rózgą włoskiéj kanikuły, bez najmniejszéj nad sobą ochrony od okropnéj spiekoty, są niemal wszyscy sprowadzeni z Francji; Włosi bowiem wytrzymać takiego upału nie mogą. Godna uwagi, iż równie jak my mieszkańcy środkowéj lub północnéj strefy Europy łatwiéj gorąco znosimy, tak samo południowcy mniéj są nierównie czuli na zimno, które jest dla nich poniekąd rozkoszą. Gruby to przesąd, że Włoch północnego zimna znieść niemoże; owszem znosi je stokroć lepiéj od Polaka, chociaż przeciwnie każdy gorętszy promień słońca bywa dlań nieznośny, a często zabójczy. Znam śpiewaków włoskiéj opery z rozkoszą wspominających o petersburskich mrozach, a wiadomo wszystkim, którzy we Włoszech podróżowali, jak tutejsze mieszkania źle są opatrzone na zimę, jak rzadko można kominek znaleźć w owych ogromnych salach o kamiennéj posadzce, w które obfitują pałace włoskie, i jak krajowcy nigdy nie pomyśleli o obwarowaniu się przeciwko ostréj zimowéj „tramontanie“, któréj powrotu wyglądają owszem z upragnieniem.

Mieszkania dziś w Rzymie do bajecznych cen dochodzą, gdyż coraz większy okazuje się ich niedostatek. W październiku ma tu przybyć 20 tysięcy urzędników z rodzinami, a jest to tylko cząstka biurokracji, co się do Rzymu przeniesie. Wprawdzie budują się dzielnice nowe koło Santa Maria Maggiore i zaczną się budować w innych miejscach, ale czasu potrzeba na to. Tymczasem rada municypalna uczyniła wniosek o wywłaszczenie przymusowe 80 klasztorów i o zamienienie mnóstwa siennic w mieszkalne kamienice, atoli wniosek ten nie przeszedł jeszcze.

Dotychczas główne tylko dyrekcje i kancelarje ministerstw poprzenosiły się do Rzymu: ztąd niesłychane zwłoki i niedogodności w prowadzeniu interesów. Mówiono mi o cudzoziemcu jakimś, który dla otrzymania pewnéj koncesji musiał pomimo innych naglących interesów zagranicą jeździć siedm razy z Florencji do Rzymu i *vice-versa*, goniąc to za panem ministrem samym, to za sekretarzem generalnym, to za pewnemi stęplami i pieczęciami, które jak majaki arabskich pustyń uciekały mu z przed oczu. Ministrowie tutejsi, których jest dziewięciu, ustawicznie biegają z dawnéj do nowéj i z nowéj do dawnéj stolicy. Dziennikarz któryś dowcipnie tu napisał, iż mieszkają obecnie na gościńcu, a kto ma do nich interes, powinien ich szukać nie w ministerstwie, lecz w wagonie. Dziś są, jutro już ich nie masz. Widać dobrze, iż darmo podróżują, bo by inaczéj siedzieli dłużéj na miejscu. Nawet p. Gadda minister robót publicznych, który tu, jak to mówią, kołkiem siedział, udał się nakoniec do Brienzy do rodziny. Młody i piękny minister spraw zagranicznych hr. Visconti-Venosta, który jest kawalerem i nie ma żony do odwiedzania, pojechał do dóbr swoich i ulubionych kniei w Valtellinie u Alp podnóża, by przez kilka dni przynajmniéj przerwać znienawidzone dyplomatyczne trudy (p. Visconti najzdolniejszy włoski dyplomata, najgłębszy mąż stanu, nie cierpi dyplomacji i brzydzi się polityką) polowaniem na cietrzewia. Jest on tak zapalonym myśliwym, że kiedy losy Włoch spoczywające w części w jego ręku przykuwają go zbyt długo do zielonego stolika, dostaje czarnéj melancholji i w szeleście depesz i not dyplomatycznych słyszy szelest liścia poruszonego od zwierzyny. Zkądinąd sama obecna wyprawa ministra spraw zagranicznych na cietrzewia dowodzi głębokiéj ciszy i spokoju, jakie cechują międzynarodowe stosunki Włoch. Ultramontańska prasa mówi ciągle o odwołaniu hr. de Choiseul posła francuzkiego przy rządzie włoskim, o urlopie p. Nigry posła włoskiego, słowem o blizkiém zerwaniu dyplomatyczném między Francją a Włochami. Są to całkiem bezzasadne pogłoski. Petycje biskupów francuzkich nie skłoniły i nie skłonią bynajmniéj p. Thiersa do cofnięcia posła przy włoskim dworze. Hr. Horacy de Choiseul obrany został posłem do zgromadzenia wersalskiego i prawdopodobnie nie wróci do Włoch; ale w takim razie inny dyplomata przybędzie na jego miejsce w charakterze pełnomocnego posła francuzkiego, i poselstwo to nie zostanie nadal w ręku prostego umocowanego, jakim jest baron de la Villestreux. Co się zaś tyczy p. Nigry, nie prosił on wcale o urlop, ani otrzymał takowego. Wyjechał po prostu do Genewy na spotkanie księcia Humberta. Jeżeli następca włoskiego tronu przyprowadzi do skutku zamiar podróży swéj do Hiszpanii, p. Nigra będzie mu towarzyszył do Bajonny, zkąd wróci do Paryża. Jeżeli zaś przeciwnie, książę Humbert odłoży na późniéj odwiedziny do brata swego hiszpańskiego króla, poseł włoski wprost z Genewy do Paryża pospieszy.

Odpowiedź

na uwagi p. referenta spraw lekarskich w wydziale krajowym Galicji.

(Patrz *Kraj* nr. 178—180.)

(Ciąg dalszy.)

Sam pan referent w swych „Uwagach“ przyznaje w gruncie rzeczy, że szpitale galicyjskie są nędzne; mimo tego uważa za potrzebne uniewinniać, tłumaczyć ten smutny stan. Niestety w sprawie, o któréj się inaczéj myśli, a przez przyzwoitość inaczéj mówi, zwykle argumenta przytaczane kuleją, nie mając realnéj podstawy. I tak p. referent dla wykazania, że ze szpitalami wcale tak źle nie jest, przytacza procenta śmiertelności w szpitalach wiedeńskich. Naturalnie dla prawowiernego galicjanina, który przywykł we wszystkiém oglądać się na stolicę rakuzką, i co w Wiedniu się dzieje, uznać na ślepo za najdoskonalsze, podobny argument może być olśniewający. Mnie atoli należącemu do innéj rasy, wydało się to porównanie najsłabszém. Nic niebezpieczniejszego, jak zestawienia statystyczne; niewłaściwie użyte, jak broń obosieczna ranią autora. Statystyka wielkich, europejskich stolic nie może iść w parze ze stolicą nad Pełtwią, a tém mniéj z miastami na prowincji. W takiém ogromném mieścisku zupełnie są inne warunki życia, inne dane, które wchodzą w rachunek, inne czynniki społeczne, o których cała Galicja nie ma nawet wyobrażenia. Faktem jest, że im więcéj nagromadzonych ludzi w jednéj miejscowości, tém większa śmiertelność, a cóż dopiero w szpitalach tam się znajdujących. Rozum ludzki się wysila, aby usunąć złe; lecz to w części się tylko udaje, gdy na prowincji sama natura idzie w pomoc człowiekowi, aby bez wysiłku wiódł żywot zdrowo, wesoło i wygodnie, a w razie choroby oddychał powietrzem czystém i świeżém. Ztąd ugruntowało się zdanie, że szpitale w wielkich miastach powinny znajdować się po za murami miejskiemi, a przynajmniéj na przedmieściach, lub w miejscach wolnych, dostępnych przewiewowi świeżego powietrza. Porównania więc statystyczne szpitali w metropoljach z szpitalami na prowincji pod względem śmiertelności są całkiem bezpodstawowe i niewłaściwe. Przytaczając liczby tyczące się zakładów dobroczynności w Mołdawji, porównałem wprzódy dobrze zewnętrzne warunki istnienia i przyszedłem do przekonania, że z galicyjskiemi dziwnie harmonizują, przewyższają je tylko pod każdym względem co do wewnętrznego gospodarstwa. Rumuni niby to zdziczały, nieucywilizowany naród, a przecież posiadają wysoko wykształcone poczucie obowiązków względem cierpiącéj ludzkości i na téj podstawie potworzyli szpitale, które i najoświeceńszym ludom Europy za wzór posłużyć mogą. Przeszło tu w zwyczaj narodowy wspomagać, wyposażać zakłady dobroczynne. Każdy Rumun gdy mu śmierć zajrzy w oczy, nim pomyśli o familji, na pierwszém miejscu stawia legat dla szpitala; wielu całe majątki zapisują. Dlatego téż wszystkie szpitale powstały darami prywatnemi i rozporządzają ogromnemi kapitałami. Zarząd naczelny (Epitropia Spiridona w Jassach) z wyż podanych zakładów miał dochodu w r. z. przeszło $1\frac{1}{2}$ miljona franków, na rok b. zaś 1,800,000 franków.

Nigdzie nie znajdzie tak szeroko pojętéj dobroczynności, jak tutaj. Aby być przyjętym do szpitala, nie potrzeba nic, tylko być chorym. Nikt nie zapyta o pochodzenie, o religję, o świadectwa. Skoro jest miejsce próżne, lekarz rozporządza się samodzielnie, nie wolno mu atoli przyjmować nad liczbę łóżek ścisle oznaczoną. Pod tym względem okazali znowu Rumuni więcéj praktycznego zmysłu, jak gdziekolwiek indziéj. Szpitale zbudowane i urządzone są po pańsku, nie szczędzono miejsca. A ponieważ nieobeznani są tu jeszcze z najnowszemi wymogami nauki leczenia co do sztucznéj wentylacji, desinfekcji i t. d., poradzili sobie chłopskim rozumem, budując obszerne gmachy, w których stosunkowo mało mieści się chorych. W istniejących szpitalach przebija się zdrowa myśl tworzenia małych zakładów, a gęsto po kraju rozrzuconych. I tak największy szpital w Mołdawji jest urządzony tylko na 250 łóżek. Inne są od 20—80 łóżek. We wszystkich zakładach pod zarządem Epitropji znajduje sią zaledwie 800 łóżek. Byłoby to za mało na ludność Mołdawji. Lecz są krom tego szpitale rządowe i gminne, tak że aż nadto wystarczają potrzebującym.

Szpital tylko wtedy odpowiada swemu przeznaczeniu, jeźli wybudowany jest na zdrowém miejscu i ma świeże, czyste powietrze. Pierwszemu warunkowi nie zawsze można zadosyćuczynić, drugiemu atoli wszędzie, przez ciągłe przewietrzanie zakładu, czystość skrupulatną i co najgłówniejsza, nieprzeludnienie.

Dobrém jest, jeźli kto może lub chce, jak Rumuni, stawiać obszerne gmachy dla małéj liczby chorych, lecz i skąpsze co do miejsca zakłady odpowiedzą celowi, jeźli ściśle będą przestrzegane porządek, wentylacja i prawami nauki określona liczba łóżek. Trzeba mieć na uwadze przedewszystkiem, aby chory oddéchał nieprzerwanie czystém, świeżém powietrzem. Nauka lekarska opiewa w tym względzie, że jeden chory potrzebuje przy + 16° Cel. 20 metrów kubicznych powietrza na godzinę. Przypuśćmy, że sala dla 20 chorych jest 5 metr. wysoką, 10 m. długą, 6 m. szeroką, wtedy mieści w sobie powietrza 300 m. kub., co jest niewystarczającém dla chorych potrzebujących 400 m. kub. na godzinę. W takim razie należy, aby co $\frac{3}{4}$ godziny zmieniało się powietrze za pomocą spotęgowanéj siły wentylacyjnéj. Nie jest to rzecz trudna, ale o niéj wiedzieć trzeba. Wentylator kominowy w *opéra-comique* w Paryżu przepuszcza na godzinę 80,000 metr. kub. powietrza, u nas prostą, naturalną wentylacją nie staramy się i 80 m. k. powietrza świeżego przepuścić przez zatęchłe sale chorych. Kiedym pisząc o szpitalu powszechnym we Lwowie osłupiały na widok ściśniętych jak śledzie chorych, odurzony zaduchą i smrodem zawołał, że to nie zakład dobroczynności, ale raczéj urzędowa dobijalnia słabych, miałem głównie na oku brak zupełny wentylacji, fatalne urządzenie wychodków, a potém dopiero przychodzi brak miejsca, który atoli w tym przypadku główną odgrywa rolę. Bo jeźli administracja nie umie albo nie może urządzić dostatecznego przewietrzania sal,

niechże przynajmniéj umniejszy liczbę łóżek. *(Dok. n.)*

Sprawy miejskie i powiatowe.

Uzupełniający wybór jednego członka do rady pow. bocheńskiéj z gmin wiejskich, rozpisuje prezydjum c. k. namiestnictwa na dzień 19 września r. b. Wybory odbędą się w mieście powiatowém; o godzinie i miejscu wyborów zawiadomieni będą wyborcy kartami legitymacyjnemi, które im doręczy władza polityczna.

P. Emil Torosiewicz złożył godność przewodniczącego rady pow. podhajeckiéj.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Z Wieliczki.—Z powodu ulewnego deszczu w przeszłą sobotę, a zatem błota i wilgoci w ogrodzie miejskim, zabawa ogrodowa połączona ze zwiedzeniem salin odbyć się nie mogła. Jutro w niedzielę t. j. dnia 27 b. m., w razie nawet deszczu i niepogody odejdzie z Krakowa nadzwyczajny pociąg o godz. 1 po południu i pobyt w wielkiéj sali na dole przedłużonym zostanie. Powrót o godz. 8 wieczorem, w razie pogody nastąpi zabawa ogrodowa z ogniami sztucznemi a powrót o godzinie 12 w nocy. Ponieważ oświetlenie salin będzie nader piękne i nie prędko się może trafi podobna sposobność, obok tak nizkich cen, spodziewamy się więc licznego udziału.

Komitet ochronki: Dr. *Rogoziński.*

† **Jan Kanty Szweykowski** w nocy z 20 na 21 b. m. zmarł nagle we włości swéj Krowica hołodowska, b. adwokat krajowy, wiceprezes rady powiatowéj, mąż wielce światły, autor Historji narodu polskiego i wielu artykułów uczonych do dzienników podawanych: przed samą śmiercią zajęty był tłumaczeniem obszernéj powieści niemieckiéj Barbara Ubryk, z któréj większą połowę przetłumaczył. Gospodarz wiejski wzorowy, radami swemi zdrowemi wspierał sąsiadów i znajomych, i w najzawilszych interesach dla nich bezinteresownie pracę swą umysłową poświęcał; był zresztą najgorliwszym Polakiem. Całe życie po polsku się ubierając, zięciowi swojemu cenne swe ubiory legował pod warunkiem, by także polskiego wyłącznie używał stroju. Cześć jego pamięci!

Ćwiczenia polowe.—Jak już w *Kraju* doniesiono, odbywać się będą w dniach 28, 29 i 30 b. m. ćwiczenia wojskowe. Podajemy teraz bliższe szczegóły: Dnia 28 wyruszy cała 12 dywizja obecnie w Krakowie zgromadzona, jakoby walcząc, aż do Krzeszowic, gdzie będzie obozować jedna brygada, druga zaś koło Tenczynka. Dnia 29 b. m. pociągnie się walka daléj z doliny Rudawy do doliny Wisły, gdzie znowu obie brygady pod Rybną i Rudną obozować będą. Dnia 30 b. m. pociągnie się walka na gościńcu wrocławskim aż do Krakowa, gdzie w południe cała dywizja przybędzie. Po dniu odpoczynku odmaszerują korpusy nie należące do załogi Krakowa, do swoich miejsc załogowych. Ćwiczenia te są od strony Prus, poprzednie były od strony Rossji. Jak się dowiadujemy, zamierzają liczni znajomi wojskowych w biwakach ich odwiedzać.

Oświęcim, 23 sierpnia. — Dnia 22 b. m. około godz. 3 po południu, spłonęły 2 domy drewniane w części miasta gdzie się jeszcze drewniane budynki znajdują, szkoda wynosi przeszło 2000 zła., przyczyną podpalenia nieostrożność małych dzieci. Nie wiele brakowało, że ten pożar nie rozszerzył się tak dalece, jak w nieszczęśliwym dniu 20 sierpnia 1863 r., gdy przy pięknym i jasnym południu blisko połowa miasta w perzynę obrócone zostało. Przytłumienie pożaru należy zawdzięczyć szybkiemu zgromadzeniu się na pomoc obywateli, a osobliwie naczelnikowi kolei żelaznéj p. Józefowi Trychowskiemu i naczelnikowi przestrzeni p. Juljuszowi Henisch, którzy z ludźmi i doniosłą sikawką kolei spiesznie na ratunek przybyli, i sami, jakoteż p. Post poborca król. pruskiego urzędu cłowego w Oświęcimie, p. Piotr Knust kontrolor c. k. urzędu menicznego w Krakowie i p. Leon Zubrzycki koncipjent u c. k. notarjusza w Oświęcimie, z wystawieniem na niebezpieczeństwo życia, gorliwie przytłumieniem i powstrzymaniem dalszego rozszerzenia się pożaru zajęli; za które to poświęcenie się, wszystkim wymienionym panom w imieniu całego miasta i obywatelstwa moje winne uznanie i podziękowanie wynurzam:

Nowogrodzki, burmistrz.

Sprostowanie.— Otrzymujemy następujące pismo:

Panie Redaktorze!

W korespondencji ze „St.-Etienne“ do *Kraju* z dnia 24 sierpnia 1871 r., wyczytałem wzmiankę: jakobym ja gwałtem z niejakim p. Błeszczyńskim (którego zupełnie nie znam) był wzięty przez kommunarów paryzkich do wojska i także gwałtem zmuszony był walczyć przeciw wersalczykom; daléj, że wzięty do niewoli przez tych ostatnich, uciekłem i udałem się do Ameryki, donosząc ztamtąd familji p. Błeszczyńskiego o jego śmierci na polu bitwy. Spodziewając się, że korespondent *Kraju*, którego znam osobiście, mógł podobną legendę wyciągnąć od kogoś z moich znajomych mieszkających we Francji, i że z pewnością o mnie tylko mówił, poczuwam się do obowiązku sprostować podobną pomyłkę, jedynie dając, cały treściwy przebieg mych czynności podczas wojny francuzko-pruskiéj, a tém samém daty, dowodzące, że nawet nie byłem w stanie należyć do wojska prowadzonego przez fałszerzów monet i ludzi, których nawet najpierwszych opinji politycznych i społecznych nie podzielam.

W samym początku wojny zaciągnąłem się do wojska francuzkiego, mianowany przez ministerjum wojny jako nadlekarz bataljonu wolnych strzelców Sekwany, gdzie przebywając dwa miesiące zostałem wzięty do niewoli pruskiéj w okolicach Strassburga, zkąd uciekłszy udałem się do Tours po nowe przeznaczenie. Zamianowany powtórnie jako nadlekarz armji regularnéj przy sztabie głównym 20-go korpusu, zostającym pod dowództwami zmieniających się jenerałów Michel, Crousat, Clinchamps i Bourbaki'ego, w tymże odbyłem całą kampanję. Wszedłszy razem z armją do Szwajcarji, zostawałem jako lekarz naczelny przy szpitalu wojskowym w Wintertur. Po podpisaniu wstępnych punktów pokoju pełniłem służbę transportową chorych między Genewą, Lyonem a Oranem (w Algierji) aż do 10 kwietnia, poczem zostawałem w wojskowym szpitalu w Lyonie po dzień 30 maja, w którym to czasie wziąwszy urlop nieograniczony, udałem się do Krakowa, gdzie od 10 czerwca stale zamieszkuje.

Owóż przepędziwszy czas trwania rządów komuny w służbie armji regularnéj, nie podobna mi było znaleźć się jednocześnie ani w Puy ani w Paryżu, a zatem ani w służbie komuny.

Oto sprostowanie faktami podanéj o mnie wiadomości, które w razie potrzeby mogę poprzéć osobistemi papierami, aby zaś na przyszłość zapobiedz podobnym pomyłkom, proszę uprzejmie inne redakcje pism perjodycznych polskich, by to sprostowanie w swych szpaltach umieściły. Zostaję z uszanowaniem:

Dr. *Maurycy Żebrowski*,
nadlekarz armji francuzkiéj.

Kraków, dnia 25 sierpnia 1871 r.
Ulica Kopernika nr. 43.

Komitet tow. opieki narodowéj wyraża która uprzejmą podziękę p. Adolfinie Tyszarskiéj, przy pomocy panny Tempel i p. Żardeckiego, zebrała na rzecz towarzystwa w m. Stryju 34 zła. 20 c.

Walerjan Podlewski, prezes.
Zyg. Medveczky, członek kom.

Gmina m. Złoczowa przystąpiła do tow. opieki narodowéj, jako stały członek z roczną wkładką 15 zła.

P. Piotr Wajda z zarządzonéj składki w Truskawcu zebrał 130 zła. i takowe przysłał do kasy tow. opieki narodowéj, a p. Antoni Syroczyński przeznaczył na fundusz żelazny 100 zła.

Wystawa nieustająca towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w pałacu biskupim, odwiedzaną być może codziennie od godziny 11 z rana do 4 po południu, wyjąwszy poniedziałki. Wstęp w niedzielę po 10 c., a w powszednie dnie po 20 c. od osoby.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Franc. Komierowski ob. z Warszawy; Wiktor Skibniewski z żoną wł. d. z Podola rossyj.; Juljan Grekowicz dr. med. z matką i żoną, Stan. Skrutkowski wł. d., Bolesław Kozarski wł. d. z żoną, z Kongresówki: Aniela hr. Rzyszczewska wł. d. z Berlina; Jan Strzelecki wł. d. z familją z Galicji; Kamil Ferreri major korpusu inżynierów, Piotr Ronchetti kapitan armjii włoskiéj, z Florencji; Maksymiljan hr. Mielżyński z Poznania.

Wiadomości urzędowe.

— C. k. namiestnictwo mianowało: c. k. adjunkta budowniczego Romana Bielańskiego w Stanisławowie, komisarzem dla wypróbowania i nadzorowania kotłów parowych w pow. podhajeckim i buczackim; c. k. adjunkta budowniczego Ferdynanda Wsetecką w Tarnopolu, komisarzem dla wypróbowania i nadzorowania kotłów parowych w pow. skałackim i zbarazkim.

— Dnia 22 sierpnia b. r. wyszedł zeszyt XXXVIII dziennika ustaw państwa.

Zeszyt ten zawiera:

Nr. 97. Obwieszczenie ministerstwa oświecenia z 12 lipca 1871 r., o zmodyfikowanym przez wspólne ministerstwo wojny i ministerstwo oświecenia planie studjów weterynarji.

Nr. 98. Obwieszczenie ministerstwa skarbu z 22 lipca 1871, o upoważnieniu c. k. pobocznego urzędu cłowego drugiéj klasy w Waldheim pod Georgenberg w Bawarji, do postępowania cłowego przy wywozie piwa.

Nr. 99. Ustawę z 4 sierpnia 1871 o postawieniu mostów na Dunaju na linji łączącéj Marchfeld z Pratersternem.

Nr. 100. Reskrypt ministerstwa skarbu z 6 sierpnia 1871, o ułatwieniu postępowania przy wywozie cukru.

Nr. 101. Reskrypt ministerstwa spraw wewnętrznych z 7 sierpnia 1871, obwieszczający układ zawarty pomiędzy Wirtembergją a Austrją, o wzajemném przyjmowaniu pierwotnych poddanych, o ile ci nie nabyli jeszcze prawa przynależności.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Księgosusz. — Z powodu skonstatowanego księgosuszu w stadzie wołów 94 sztuk na stacjach kolejowych w Krakowie i w Oświęcimie zarządzono środki ostrożności ustawą z dnia 29 czerwca 1868 nakazane, wstrzymano odbywanie targów w Krakowie i Oświęcimie i wyładowywanie bydła koleją przybyłego w Oświęcimie dla karmienia i napawania; oraz ustanowiono trzymilowy okręg zarazy, do którego wcielono miejscowości następujące:

W powiecie bialskim: Babice pod Oświęcimem, Broszkowice, Brzezinka, Pławy, Harmenze, Łazy pod Oświęcimem, Rajsko, Budy, Wilczkowice, Sidzin, Brzeszcze, Jawiszowice, Bielany, Wilamowice, Starawieś dolna i górna, Dankowice, Kaniów, Bestwinka, Bestwina, Janowice, Pisarzowice, Hecznarowice, Kobiernice, Bujaków, Kozy, Hałcnów, Komorowice, Czarniec, Kęty, Włosienica, Bulowice, Witkowice, Nowawieś, Malec, Kańczuga pod Kętami, Łęki, Grojec, Osiek, Łazy, Starestawy, Zaborze, Dwory, Kruki, Polanka wielka, Monowice, Poręba w., Przecieszyn.

W powiecie wadowickim: Roczyny, Andrychów miasto i wieś, Inwałd, Wieprz pod Andrychowem, Nidek, Przeciszów, Piotrowice, Zator, Podolsze, Koło lipow., Rudze, Głębowice, Gierałtowice, Gierałtowiczki, Frydrychowice, Radocza, Woźniki, Graboszyce, Bachowice, Grodzisko, Trzebieńczyce, Laskowa, Spytkowice pod Zatorem, Miejsce, Smolice, Palczowice.

W powiecie chrzanowskim: Bobrek, Bobrowniki górne i dolne, Gorzów, Chełmek, Dąb, Jeleń, Jaworzno, Dąbrowa, Ciężkowice, Byczyna, Góry luszowskie, Siersza, Luszowice, Balin, Kąty, Chrzanów, Wodna, Trzebinka, Młoszowa, Trzebinia, Kościelec, Piła, Bolęcin, Nieporaż, Kaźmirówka, Regulice, Alwernia, Kwaczała, Okleśnia, Rozkochów, Jankowice, Babice, Płaza, Pogorzyce, Zagórze, Mętków, Ostropole, Libiąż mały i wielki.

Z powodu wybuchu księgosuszu w Gajach smoleńskich w powiecie brodzkim zarządzono środki celem przytłumienia téj zarazy i oznaczono trzymilowy okręg zarazy, do którego należą następujące miejscowości:

Bardulaki, Berlin, Bielawce, Boratyn, Bołdury, Brody miasto, Buczyna, Czechy, Czyżki, Czernica, Ditkowce, Dubie, Folwarki wielkie i małe, Gaje diktowieckie i starobrodzkie, Hołoskowice, Hucisko brodzkie, Jazłowczyk, Kadłubiska, Klekotów, Koniuszków, Łahodów, Nakwasza, Pańkowce, Ponikwa, Ponikowica, Raźniów, Ruda, Smolno. Starebrody, Suchowola, Suchodoły, Sznyrów, Wołochy, Wysocko i Zabłotce.

Równoczeście zabroniono odbywania targów na bydło w Brodach, Podkamieniu, Sokołówce, Toporowie, Łopatynie i Leszniowie na czas trwania zarazy.

Lwów 22 sierp. *(Sprawozdanie tygodn.)* — W ostatnim tygodniu mieliśmy dnie pogodne, a tylko 20 bm. spadł deszcz rzęsisty, który dla gospodarzy bardzo był pożądany; wpłynie on bowiem korzystnie na zbiór ziemniaków, buraków i siana. Ceny frachtu cokolwiek się podniosły z powodu robót w polu.

Ruch w handlu towarowym był normalny. Na rzepak powiększył się popyt z zagranicy, a w Tarnopolu kupcy pruscy zakupują artykuł ten w wielkiéj ilości. Zamówienia na ten artykuł zostały już zrealizowane. Do Tarnopola i Brodów przywieziono w ostatnim tygodniu około 5000 korcy rzepaku. W ogóle powiedzieć można, że obecnie rzepak za granicą więcéj cenią niż dawniéj. Żniwa w Niemczech nie wypadły tak pomyślnie, jak się spodziewano.

W handlu spirytusem ceny nie podniosły się dotąd. Jeszcze niewszystkie gorzelnie są w ruchu, a niektóre zbywają swoje zapasy na konsumcję, chociaż ceny są niskie. Dowóz z krajów ościennych jest ciągle jeszcze dosyć znaczny. Płacono za stopień 52—52½ c.

Na cukier jest znaczny popyt. Za centnar cukru rafinowanego płacono 33—34 zła.

Ceny wełny poszły w górę. Za centnar średniego gatunku płacą 118—126 zła.

Handel szmatami jest ciągle nieożywiony, chociaż popyt z fabryk jest znaczny. Z Galicji wywieziono przez Kraków w ostatnim tygodniu około 260 centnarów szmat.

Wywóz jaj i masła do Niemiec przybrał znowu znaczniejsze rozmiary.

Lnu przywieziono w ostatnim tygodniu do Galicji przez granicę rosyjską około 400 centn.

Ceny skóry surowéj i garbowanéj podnoszą się; za skórę cielęcą płacą 90—94 zła.

O rezultacie tegorocznych zbiorów zdania są jeszcze różne. Na Węgrzech żniwo nie musiało wypaść tak pomyślnie jak się spodziewano, bo na targach węgierskich ceny żyta i pszenicy poszły w górę. — W Galicji już dwie trzecie części zboża zwieziono do stodół. — Większa część gospodarzy zgadza się na to, że ps enica w tym roku dużo wyda ziarna. W każdym razie nie zabraknie zboża do wywozu. Jeszcze pomyślniéj niż w Galicji wypadły tegoroczne żniwa w Rosji.

Żyto w Galicji wydało plon bardzo dobry, a ziarno jest piękne.

W porównaniu z ubiegłemi latami dzisiejsze ceny wszystkich gatunków zboża są pomyślne dla producentów. Zbiór jęczmienia wypadł również pomyślnie. Jeżeli pogoda dłużéj posłuży, to jeszcze w tym tygodniu rozpocznie się żniwo owsa.

Handel zbożem — mimo robót w polu — nie osłabł w ostatnim tygodniu, a do Tarnopola i Brodów dostawiono znaczne zapasy pszenicy i żyta, które odwiezione zostaną koleją żelazną. Razem dostawiono do Tarnopola i Brodów do 20,000 centnarów pszenicy i 13,000 centnarów żyta po większéj części z Rosji. Kupcy dziwią się, że mimo małéj konsumcji w kraju i niewielkiego wywozu ceny żyta i pszenicy zawsze jeszcze są wysokie.

Bydła rzeźnego i opasowego przywieziono w ostatnim tygodniu koleją lwowsko-czerniow. 1400 sztuk, które odwieziono zaraz daléj do Oświęcima. Z tutejszego targu odstawiono na dworzec kolei 120 wołów.

Lipnik 24 sierpnia. — *(Od ajencji banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu.)* — Z powodu 21dniowéj kontumacji w Oświęcimie targ tegotygodniowy odbył się w Lipniku.

Na jarmark wczorajszy i dzisiejszy dostarczono wołów 2100; pozostało niesprzedanych 1300 i te pójdą do Wiednia. — Płacono za centnar martwy loco Wiedeń 32.50—33.25, na nogach 240—420 zła. za parę.

Kupców zagranicznych nie było. Wołów kolorowych nie sprzedano żadnego. Targ bardzo powolny, chęci do kupna żadnéj, kupców mało. Przedsiębiorcy wiedeńscy zakupili woły ze Stanisławowskiego (będące własnością jednego obywatela) po 32.50 za centnar, potrącili 41% z żywéj wagi i 35 zła. kosztów do Wiednia.

Ajencja banku w skutek zamknięcia granicy od Prus nie mogła uskutecznić w tym tygodniu powierzonego jéj kupna komisowego z zagranicy.

Andrychów 22 sierpnia. — Pszenica 0.—, żyto 4.10, jęczmień 0.—, owies 2.05, kukurydza 0.—, ziemniaki 2.—, siano 1.50, konicz 1.80, słoma 1.40, drzewo twarde 8, miękkie 6.30, funt mięsa 0.20, masa masła 1.40.

Biała 19 sierp.— Pszenica 5.90, żyto 3.90, jęczmień 2.95, owies 2.10, kukurydza 6.10, groch 6.80, bób 6.30, soczewica 8, proso 7, tatarka 3.80, ziemniaki 2.40, siano 1.60, konicz 1.90, słoma 1.60, centnar wełny 60—120, drzewo twarde 10, miękkie 7.50, funt mięsa 0.26 1/10, koniczyna 28, centnar lnu 20, konopi 24, wyrobnik dziennie 0.40—0.60.

Bochnia 24 sierpnia.— Pszenica (za korzec) 10—10.50, żyto 7.50—7.80, jęczmień 5 do 5.50, owies 3.20 za 100 ft., siano 0.80, rzepak 15 za 150 ft., siemię 12 za 150 ft., kopa jaj 1—1.50, masła garniec 4.

Koniczyny dziś brakło. Owsa sprzedano do 500 centnarów. Dowóz żyta był nieznaczny. Z przyczyny braku ziemniaków robią zapasy żyta na czas późniejszy. Do Krakowa sprzedano dzisiaj około 100 korcy.

Oświęcim 19 sierpn.— Pszenica 6.—, żyto 4.25, jęczmień 3, owies 2.20, groch 6, bób 4, tatarka 2.50, proso 3.50, kukurydza 4, ziemniaki n. 1.80, rzepak 7, koniczyna 20, siano 1.40, konicz 1.70, słoma 1.45, drzewo twarde 7.50, miękkie 5.30, okowita 0.70, masa masła 1.60.

Rzeszów 18 sierp. — Pszenica 4.37, żyto 3.35, jęczmień 2.80, owies 2.80, groch 4.75, fasola 5.25, tatarka 2.65, proso 2.90, ziemniaki 2.08, koniczyna 25, siano 1.45, słoma 0.95, drzewo twarde 13, miękkie 8.50, okowita 0.72, funt masła 0.43, mięsa 0.19, kopa jaj 1.05, centnar lnu 24, konopi 20.

Wieliczka 19 sierpn.— Pszenica 5.57, żyto 4.—, jęczmień 3.—, owies 2.03, groch 4.63, ziemniaki 1.60, siano 1, słoma 0.70.

Wiedeń 22 sierpn. — *(Targ wołowy.)* — Na targ dzisiejszy dostarczono wołów opasowych galicyjskich 2325, węgierskich 882, a z prowincji niemieckich 47; razem 3254.

Z tych zakupili rzeźnicy wiedeńscy 1544, na prowincję 1710, a niesprzedanych 29 wysłano w okolicę.

Ważyły one po 400—825 ft.

Płacono za nie po 136—175 zła., a za centnar wiedeński po 29—34 zła.

Spirytus. — Obrot ogranicza się tylko na niezbędne potrzeby.— Płacono w sprzedaży hurtem po 52¾—53, a częściowo po 53¾ do 54 c. za stopień.

Oléj i rzepak. — Gdy posiadacze rzepaku (chociaż po stałych cenach) zgodzili się na sprzedaż, przeto w minionym tygodniu rozwinął się wielki obrot w tym artykule, a gatunki *prima* — tak czarnego, jak i rosyjskiego rzepaku—zakupowano nawet drożéj na wywóz. W Peszcie sprzedano do 40,000 mierzyc po cenie 15—15.25, a nawet po 15.50; banacki po 14.75 zła.

Jak się z dotychczasowych zbiorów okazuje, plenność i gatunek są dość dobre.

Zapasy przeszłorocznego rzepaku są w kraju równie jak za granicą wyczerpane.

Co do oleju, donoszą o zniżeniu się ceny, co się i u nas odbiło. Robiono umowy na jesień 28.25—28.37½ zła. Ostatniemi dniami notowano za granicą drożéj, w skutek czego i u nas podrożał. Płacono na listopad i luty po 28.62 ½—28.75 zła. Przy nadzwyczajnym popycie na targach zamiejscowych, a mianowicie w Berlinie, ceny zmienne mogą być na porządku dziennym.

Wywóz liści tytuniowych z Austrji corocznie większe przybiera rozmiary; szczególnie Włochy stały się znacznym punktem wywozu.

W roku 1869 wywieziono surowego tytuniu 98,219 centn. cł., a w roku 1870 wywieziono już 167,927 centn. cł.

Najwięcéj wywieziono przez granicę bawarską, saską i włoską.

Wiadomości telegraficzne.

Peszt 25 sierpnia. Lewica wniesie zaraz po otwarciu sejmu, żeby posiedzenia trwały bez przerwy aż do wiosny; deakistów wielu zgadza się, rząd zaś chce po posiedzeniach kilku w wrześniu odroczyć sejm do listopada.

Zagrzeb 25 sierpnia. Zgromadzenie nauczycieli oświadczyło się za zupełném oddzieleniem szkoły od kościoła.

Paryż 24 sierpnia. Przy wszystkich korpusach wojska będą utworzone oddziały balonowe.

Paryż 24 sierpnia. Komisja do przedłużenia władzy Thiersa wybrała sprawozdawcą p. Vitet. Wniosek komisji orzeka przedłużenie na tak długo, dopóki trwa zgrom. nar., które samo orzecze o chwili ustanowienia stałego rządu. Thiers ma się pojawiać w zgromadzeniu tylko w ważnych okolicznościach.

Paryż 24 sierpnia. Sąd wojenny. Adwokat Bigot broni Assi'ego. Prezydent protestuje przeciw zdaniu, jakoby wojsko wersalskie rzucało bomby z petroleum.

Wersal 24 sierpnia. W uchwale od podniesienia opłat pocztowych, odrzucono poprawkę Wołowskiego względem zaprowadzenia kart korespondencyjnych.

Wersal 24 sierpnia. Zgrom. narodowe. Obrady nad projektem do prawa, tyczącego się natychmiastowego rozwiązania gwardji narodowéj. Pan Thiers oświadcza się za rozwiązaniem niektórych gwardji, jest jednak przeciw natychmiastowemu równoczesnemu rozwiązaniu całéj gwardji narodowéj, twierdząc, że podobny gwałtowny krok nie zgadza się z obowiązkiem rządu zachowania umiarkowania i godności. Nie cała gwardja narodowa zasługuje na zarzuty, powinna być zreorganizowana nie zaś zniesiona. Nie ma potrzeby natychmiastowego wkroczenia władzy wykonawczéj, przyznane być powinno prawo wybrania terminu wedle własnego osądzenia (niespokojność). Thiers oświadcza, że sądzi, iż zaufanie zgromadzenia narodowego jest zachwiane, że wie, jakie ma powziąć postanowienie po widoku, jaki zgromadzenie przedstawia (żywe wzruszenie).

Rzym 25go sierpnia. Papież zamierza w Belgji zaciągnąć pożyczkę.

Madryt 25go sierpnia. Ponowne liczne aresztowania robotników ze stowarzyszenia „Internationala“.

Przegląd polityczny.

Żądanie, iżby rząd hr. Hohenwarta odsłonił nareszcie tajemnice z planów i projektów ugodowych, staje się coraz ogólniejszém, a jest uzasadnioném, piszemy o tém na czele dziennika.

Daliśmy wczoraj odprawę półurzędowemu *Oestr. Journal* za brednie o ugodzie z Rusinami. Dziś przynosi on znowu wiadomość o programie jaki miał być uchwalony na zjeździe we Lwowie, a o którym dowiaduje się *Oester. Journal* z *Ostseezeitung*. Jest to śmieszne szukać tak daleko to, co obszernie w dziennikach polskich było podane. Istota onego programu fikcyjnego zgadza się z treścią przemówień na zjeździe: że nie drogą cząstkowych, partykularnych powstań, ale wszechstronną narodową pracą trzeba nam się dorabiać sił i przyszłości. Domieszano jednak do tego znowu brednie o włościanach i Rusinach. Czyliż *Oestr. Journal* chce wstępować w ślady organów kliki centralistycznéj i także chce sprawy galicyjskie: *verhetzen, enstellen, verderben.*

Jedno jeszcze uderza, że dzienniki obce podnoszą fakt zupełnego usunięcia się t. z. arystokracji i katolickiego duchowieństwa od bratniego zjazdu jako dowód niesnasek naszych. Niechże sobie to wezmą na uwagę nasi taktowni panowie.

We Francji spór o władzę i gwardją narodową, w głębi którego walczy rzeczpospolita z monarchją i reakcją, rozognia się; Thiers zagroził dymisją. Prawica zgrom. narod. kieruje się tylko fakcyjnymi widokami — postępowanie jéj budzi wstręt i pogardę.

Ponowiły się znowu wieści o abdykacji rumuńskiego Hohenzollerna — giełda wiedeńska zaniepokoiła się niemi, niéma jednak bliższych danych.

W kolonjach angielskich w Afryce, rozszerza się ruch emancypacyjny, mający za program utworzenie zjednoczonych stanów południowéj Afryki, nakształt związku kanadyjskiego w Ameryce. Każdy stan miałby swój sejm, a wszystkie razem federacyjny kongres. Ruch ten objawia się już od pewnego czasu, a prędzéj czy późniéj przemiany wskazane, staną się koniecznémi.

Doniesienia francuzkie z Algieru, mówią o wielkich bataljach 14 i 15 b. m., które ostateczne punkta obronne powstańcom miały odebrać.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 26 sierpnia. Dzisiejsza *Wiener Abendpost* pisze: Kierowany życzeniem, żeby oddawna trwające zatargi między niemiecką a włoską częścią Tyrolu załatwić, był rząd gotów uczynić zadosyć według największéj możliwości życzeniom włoskiego Tyrolu większéj autonomji i rozszerzonéj samodzielności.

Rząd w tym celu upoważnił namiestnika Tyrolu, iżby w porozumieniu z kilku mężami zaufania z obu części państwa przygotował odnośny do tego projekt do ustawy, który następnie mógłby być jako przedłożenie rządowe w sejmie tyrolskim wniesiony. Niestety inicjatywa rządowa właśnie ze strony najbliżéj interesowanych nie znalazła oczekiwanych ustępstw.

Przywołani z włoskiego Tyrolu mężowie zaufania sądzili, że powinni raczéj obstawać przy żądaniach, które z jednością Tyrolu niezgodnemi się okazywały. Rząd musi zatém odstąpić od swego zamiaru, a z urzeczywistnieniem go czekać na chwilę, kiedy Tyrol włoski przez wybór umiarkowanych zastępców poda mu możliwość po temu.

Paryż 25 sierpnia. Wszystkie dzienniki ubolewają nad przebiegiem wczorajszego posiedzenia.

Wersalski korespondent dzienika *Journal des Debats* ubolewa nad tem, — że Thiers zaraz z początku posiedzenia nie oświadczył, że rząd przyjmuje poprawkę Ducrota. — W takim razie porozumienie się z większością byłoby łatwem. — *Siecle* i *Peuple* mówią, że prawica poniosła klęski wyprowadzają ztąd nowe dowody na rzecz rozwiązania zgromadzenia narodowego.

Paryż 26 sterpnia. Po wczorajszéj mowie ułożył Thiers na piśmie dymisją swoją, którą mu jednak deputowani z rąk wydarli.

Siecle zamieszcza pismo Faidherba, w którym tenże składa swój mandat jako deputowany i gani zachowanie się zgromadzenia narodowego.

Na jutro oczekują przybycia br. Arnima do dalszych rokowań o wynagrodzenie szkód wojennych i opuszczenie Francji przez Prusaków.

Wszystkie dzienniki wyrażają się z żalem o wczorajszém posiedzeniu; niektóre obawiają się, że przez to odroczy się sprawa przedłużenia władzy Thiersa.

Liberte oświadcza, że Thiers nie zgodzi się na odnośną transakcję, jeżeli w niéj nie nastąpią pewne zmiany. Przedewszystkiem nie chce się zrzec prawa przemawiania w zgromadzeniu narodowem.

Zgromadzenie narodowe przyjęło cały projekt względem rozwiązania gwardji narodowéj 503 głosami przeciw 133.

Bruksela 26 sierpnia. *Independance* zaprzecza pogłosce o pojawieniu się cholery w Antwerpji.

Rzym 24 sierp. Ambasador francuski hr. Harcourt i posłowie Austrji, Holandji i Belgji składali dzisiaj w uniformach życzenia swoje papieżowi. Chociaż ci dyplomaci już 16 czerwca przyjmowani byli przez papieża, przecież prosili znowu o posłuchanie na d. 23 sierpnia.

Kursa. — Wiedeń 26 sierpnia god. 2.— Akcje kredytowe 289.—. — Lombardy 180.—. — Losy z 1860 r. 101.50. —Losy z r. 1864 138.50. — Akcje franko-austr. 121.60. — Napoleony 9.65.— Akcje kol. galic. Karola Ludwika 252.25. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 174.50. — Akcje kolei północno-wschodniéj 163.75. — Akcje banku 767.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 114.50. — Akcje banku jeneraln. —.—. — Renta w srebrze 69.70. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 76.25. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 182.—. — Akcje anglo-banku 256.80. — Akcje kolei rząd. 385.—. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 173.—. — Akcje kol. Rudolfa 162.50.—

Usposobienie giełdy: koniec mdły.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

☛ Do dzisiejszego numeru dołącza się zawiadomienie o chemicznéj pralni Barbary Neumann.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKOW 26 sierpnia.	żądają złr.	płacą w. a.
5% Obligacje indem. galic. kupon ubiegły 150	77 —	76 —
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły — 61	76 25	75 25
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły — 76	85 50	84 50
4% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły — 72	88 50	87 50
5% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły — 87	89 —	88 —
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły 29	90 60	89 60
6% Listy zast. banku włść. kupon ubiegły — 92	92 50	91 —
Akcje kolei Kar. Ludwika	253 —	251 —
„ „ Czern.-Jassy..	75 —	173 —
„ banku dla handlu i przemysłu 80.....	70 —	— —
Losy 5% (Donau Regulir.)	99 —	97 50
Losy prem. węgierskie .	102 —	100 —
Losy m. Stanisławowa....	26 50	25 50
Srebro nowe austryackie..	120 50	119 50
Srebro polskie stare.....	105 —	102 —
Srebro (obraczkowy rubel)	1 93	1 90
Ruble papier. rossyjskie ..	162 25	161 —
Talary pruskie	83	181 50
Dukat obraczkowy	5 83	5 73
20-frankówka.....	9 75	9 62
Półimperjał rossyjski.....	— —	— —

WIEDEN, 25 sierpnia.	żądają	płacą
Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	59 60	59 50
„ „ w srebrze 5%	69 75	69 6
Losy.		
Rząd. z r. 1839 całe za 250	300 50	299 5
„ „ 1839 1/5 „ 100	300 50	299 50
4% rząd. 1854 „ „ 100	95 —	94 75
5% „ 1860 całe „ 500	102 —	101 8
5% „ 1860 1/5 „ 100	115 50	115 —
Rząd.. 1864.....100	139 60	139 4
Como Renten za 20....	25 —	24 —
5% Donau Regul. za 100	97 75	97 25

	żądają złr.	płacą w. a.
Węgier. poż. premiow. 100	99 3	99 10
3% Tureck. wpłac. 400 fr.	59 —	58 —
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	185 —	184 75
Clary..... „ 40 „ mk.	39 50	38 50
Donau Dampfschff. 100 „	00 —	99 —
Keglewicza.... na 10 „	17 —	15 —
Ofen (Budy) na 40 fl. wa.	35 —	34 —
Palfy ..... na 40 „ mk.	33 50	32 50
Rudolfa ... „ 10 „ wa.	15 50	15 —
Salm ..... „ 40 „ mk.	44 —	43 —
St. Genois „ 40 „ mk.	33 50	32 50
Stanisławow. „ 20 „ wa.	26 —	25 —
Tryestu.... „ 100 „ mk.	121 50	120 5
Waldstein.. „ 20 „ „	23 —	21 —
Windischgrätz. 20 „ „	25 —	24 —
Obligacje.		
Indemniz. ouskow.....5%	74 50	74 —
„ galicyjskie	76 75	76 25
„ siedmiogrodzkie	77 75	77 25
„ węgierskie .	80 50	80 —
Ind. węg. z klauz. 1867	78 30	78 10
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	110 40	110 20
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 sr.	257 75	257 50
Anglo hungaria „ 80 „	95 —	94 50
Boden Credit austr. 80 „	— —	— —
„ „ węg. 80 „	— —	— —
Centralbank austr. 80 wa.	63 —	— —
Credit Anstalt „ 160 „	89 6	289 40
Depositenbank „ 80 „	80 50	80 —
Esc. Ges. n. oest. 500 „	942 —	9 8 —
„ bank czeski 100 „	— —	140 —
Franco austr.... 80 „	121 90	121 70
„ węgierskie 80 „	92 —	91 50
Galic. dla handlu i przemysł. 80 „	— —	— —
„ Landsbk Lwów 80 „	— —	— —

Od administracyi.

Nakładem wydawnictwa „Kraju“
wyszły i są do nabycia
w Krakowie w administracyi „Kraju“
jako też
we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych:

	złr.	ct.
Skrupuły, powieść Chłędowskiego 1 tom	1	50
Album fotograficzne, 2 tomy	2	—
(Każden tom sprzedaje się także osobno)		
Irydjon, odczyt Ad. Bełcikowskiego	—	25
Józef Ignacy Kraszewski Przypomnienie 40to-lecie zasług piśmienniczych i pracy p. Karola Estreichera	—	15
Sto djabłów, powieść z czasów sejmu czteroletniego J. I. Kraszewskiego, 2 tomy	2	50
Tajny fundusz, powieść Zacharjasiewicza, 2 tomy	2	—
Rodzina Orskich, powieść Wołodego Skiby, 2 tomy	2	—
Walka stronnictw, komedja Stożka, 1 t.	—	50
Sobory, szkic historyczny przez W. B. K.	—	20
O sprawie ruskiéj	—	25
Po ślubie, komedja Koziebrodzkiego	—	30
Dwa szkice powieściowe, (Pół prawdy — Wioska na księżycu)	—	50
Ultramontanie i Moderanci	—	25
Dwaj Radziwiłłowie, komedja w V. aktach przez Adama Bełcikowskiego,	—	50

Dzieła te przesyła także administracja „Kraju“ na żądanie za pobraniem pocztowém.

BÓL ZEBÓW

leczę w okamgnieniu i gruntownie.

ZEPSUTE i SZPETNE ZĘBY

przyprowadzam znowu do stanu użytecznego i pięknego.

BRAKUJĄCE ZĘBY

2010(2-8)

osadzam bez najmniejszego bólu, nieróżniące się od prawdziwych, a do żucia wyborne.

W. UJHELYI jun.

następca dentysty J. Ż. Ujhelyi

Przyjmuje od g. 9 do 12 i od 2 do 6. Mieszka przy ul. Florjańskiéj Nr. 359 w domu p. Rogójskiego.

KTOBY SOBIE ŻYCZYŁ DLA ODMIANY ZIARNA SPROWADZIĆ PSZENICY I ŻYTA PROBSZTEJSKIEGO, LUB TÉŻ Z HOLENDERSKIÉJ PROWINCYI (ZEELAND) ZEELANDZKIEGO ZIARNA, JAKO TÉŻ WSZELKICH INNYCH GATUNKOW, RACZY ZAWCZASU PRZESŁAĆ ZAMOWIENIE WRAZ Z ZADATKIEM DO HANDLU

Tadeusza Tarasiewicza
w Krakowie.

2188(0-2)

KANTOR WYMIANY
ZYGMUNTA SZANCERA
w Tarnowie

przeniesionym został na plac Kazimierza Wielkiego

i poleca się Szanownéj Publiczności do wszelkich operacyj giełdowych, zakupu i sprzedaży papierów publicznych, oraz losów i monet krajowych i zagranicznych po codziennym kursie wiedeńskim, wypłaca i dyskontuje wszelkie kupony.

Tamże przejrzeć można **bezpłatnie** ciągnienia pożyczek, listów zastawnych, indemnizacyj i losów.

2185(1-6)

Na liczne zapytania oznajmiam, że utrzymuję

PENSYONAT PANIEN.

Kurs zimowy rozpoczynam d. 15 września b. r.
Mieszkam obok kościoła N. P. Maryi w domu sukcessorów ś. p. Ciszewskiego Nr. 374 w Krakowie. 2188(1-3)

Justyna Maliszewska.

W pensyonacie

panny

KAROLINY KRYNICKIÉJ

w Krakowie, wykład nauk w zakresie wyższego gimnazyum żeńskiego, łącznie z nauką języka angielskiego i włoskiego, rozpocznie się dnia 4-go września b. r. przy ul. Szczepańskiéj w domu Wnéj Jankowskiéj naprzeciw teatru, II. piątro. 2190(1-2)

PRAWNIK

chcący się poświęcić zawodowi notaryalnemu, a mogący się wykazać dłuższą praktyką i nabytą rutyną jako koncypient notaryalny, adwokacki lub sądowy, może znaleść umieszczenie w kancelaryi c. k. notaryusza **Znamirowskiego** w Gorlicach, który co do warunków na listowne zapytanie potrzebnych wyjaśnień udzieli. 2170(1-3)

W dobrach „Jasień“

własnością Kazimierza hr. Krasickiego będących, w Galicyi, powiecie Brzeskim położonych, jest do wydzierżawienia na lat 3, poczynając od d. 18-go września b. r. do 30 czerwca 1874 r. **propinacya** z trzech części składająca się, z których każda część oddzielnie wraz z karczmami do nich należącemi, drogą licytacyi za pośrednictwem ofert opieczętowanych wypuszczoną będzie.

Licytacya odbędzie się na d. 13 września w kancelaryi Zarządu Dóbr.

Zawiadamiając o tém strony interesowane, nadmieniam, że wyszynk główny propinacyi powyższéj mieści się w budowlach dworskich murowanych, nowych, dachówką krytych, na saméj granicy miasta Brzeska położonych, gdzie się targi tygodniowe i jarmarki co trzy tygodnie zawsze odbywają.

O warunkach do licytacyi, jako też i do kontraktu, powziąć można każdego czasu bliższa wiadomość w kancelaryi Zarządu dobr w Pomianowéj.

Pomianowa d. 23 sierpnia 1871 r.

Ferdynand Hałatkiewicz
zarządca dóbr Jasień.
2187(1-3)

INSTYTUT
wyższy naukowy żeński
Walentyny z Trojanowskich,
HOROSZKIEWICZOWEJ

otwiera pierwszy kurs szkolny tegoroczny z dniem 2-gim września.

Zapisy i egzamina wstępne odbywać się będą 26, 28, 29, 30 i 31 sierpnia od godziny 11 do 3. w mieszkaniu Instytutu przy ulicy Syxtuskiéj pod L. 725 w nowym domu **Lissa,** naprzeciw **przecznicy** do **Szerokiéj.** 2187(1-2)

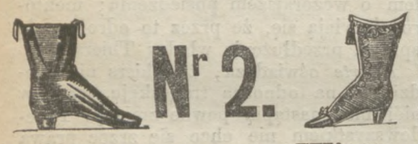

Nr 2.

Mariengasse in Wien

znajduje się
pierwszy i największy austrjacki
SKŁAD OBUWIA
Emanuela Sterna,

tak na sprzedaż w wielkich partjach, jako też i pojedyńczo, gdzie są w zapasie najelegantsze sztyflety męskie, damskie i dla dzieci, również w największym wyborze i po zdumiewająco niskich stałych cenach, a to:

Obuwie dla mężczyzn.

ze skóry patent.	od fl.	4.50	do fl.	5 —
„ „ kozłowéj	„ „	5.—	„ „	6.50
„ „ cielęcéj	„ „	5.—	„ „	7.
„ „ „ z 4na podeszwa	„ „	8.50	„ „	10.
ze sukna dla cierpiąc. na nogi	„ „	6.50	„ „	8.
z moskiewsk. lakieru	„ „	6.—	„ „	7.50
z mosk. lak. z 4na podesz. kork.	„ „	9.—	„ „	10.
buty juchtowe lub cielęce	„ „	9.—	„ „	12.

dla pań. 1247(89-100)

Prunel., skórzan. lub aksamit. wykładane	„ „	2.80	„ „	4.80
„ „ „ lepsze.	„ „	7.—	„ „	7.—
„ „ „ do ściągan.	„ „	3.—	„ „	4.50
„ „ „ „	„ „	4.50	„ „	6.—
„ „ „ na podeszw	„ „	5.50	„ „	7.50
Ze sukna wykładane	„ „	5.50	„ „	8.50
Atłasowe	„ „	6.—	„ „	7.50

dla dzieci i dziewcząt

Prunelowe, skórz., aksamitne.	„ „	1.80	„ „	3.5
„ „ „	„ „	2.80	„ „	4.—

dla chłopców

Buciki ze skóry cielęcéj	„ „	3.—	„ „	4.—
Polskie buty	„ „	6.—	„ „	7.50

Dla braku miejsca, nie mogą tu w tém miejscu wszystkie gatunki być wymienione. Dokładne cenniki przesyłamy na żądanie bezpłatnie.

Zamówienia z prowincji załatwiają się za pobraniem należytości poczta natychmiast. — Do zamówienia należy dołączyć miarę. Reparacje uskuteczniają się jak najrychléj.

Odprzedający otrzymają rabat.

Jedyne w dziedzinie kosmetyki!

Nie potrzeba farbować włosów.

Dra JOHN BROWN'A

c. k. wyłącznie uprzywilejowana

prawdziwa pomada konserwująca włosy

czarne, brunatne i jasne, przywraca naturalną barwę posiwiałych włosów na głowie i brodzie w krótkim czasie tak doskonale, **że obejść się można zupełnie bez wszelkich środków farbowania włosów;** wielki skutek spostrzega się już w pierwszych dniach używania; nie dozwala włosom daléj i wcześnie siwieć, ani też wypadać, ale owszem tak bujny jest potém porost włosów, jak u dojrzałéj młodzieży. — Prócz tego włosy delikatnieją i nabierają blasku nie zatłuszczając nakrycia głowy, co dla względów ekonomicznych, a osobliwie w lecie zasługuje na uwagę. — Ręczy się za skutek niezawodny.

Wielki słoik 2 fl., 3 słoiki 4.80 fl., 6 słoi. 9 fl., 12 słoi. 16 fl. 80 ct. w. a.

Mniejszy słoik 1 fl., 3 słoi. 2.70, 6 słoi. 5.10, 12 słoi 9 fl. w. a. za wypłatą w urzędzie pocztowym. — Opakowanie tanie. 2066(1-25)

Główny i rozsyłkowy skład u wynalazcy.
Wien, Mariahilf, Gumpendorferstr., 43, I. Stock, w Pradze J. Fürsta apteka.

FABRYCZNY SKŁAD
ATRAMENTU
do pisania i do farbowania
w Krakowie na Podbrzeziu L. 100.

1717(6-?)

KURCZE EPILEPTYCZNE (padaczkę)

leczy listownie lekarz specjalny dla epilepsji dr. **O. Killisch** w Berlinie teraz Neuenburgerstrasse 8. — Już setki zupełnie uleczonych. (16-40)
(1811)

Mamy zaszczyt podać do publicznéj wiadomości, iż założyliśmy u

Wgo **Henryka Schwarza** w **Krakowie,**

SKŁAD KOMISOWY

naszych wyrobów płóciennych

tak do sprzedaży cząstkowéj jako też hurtownéj **po cenach fabrycznych stałych** według cenników drukowanych.

Wiedeń dnia 12-go lipca 1871 r.

Norbert Langer i Synowie
właściciele fabryk w Oskau, Sternberg i Liebau.

Odnośnie do powyższego ogłoszenia, polecam Szanownéj Publiczności wyżéj nadmieniony **Skład komisowy towarów płóciennych,** a mianowicie: Płócien webowych, rumburgskich, prześcieradłowych, kopowych, Creas i surówek; Chustek płóciennych do nosa; Stołowéj bielizny, nietylko w garniturach, lecz i pojedynczych obrusów; Serwet białych i kolorowych; Serwetek deserowych; Ręczników; Drylów na materace; Płótna na wsypki, i t. p.

Renomowana firma pp. N. Langer i Synów obok méj gwarancyi, dają dostateczną rękojmię tak pod względem prawdziwości płócien, jako też ich gatunku i miary.

Cenniki na żądanie rozsełą się franco.

2102(2-4) **Henryk Schwarz.**

Doświadczony Kiper

biegły w języku polskim, obeznany z buchalterya i prowadzeniem korespondencyj, znajdzie natychmiastowe umieszczenie w handlu win

J. Kleszczyńskiego
w Poznaniu.
2181(1-3)

Selbstbehandlung

geheimer
Krankheiten

Nécèssaire Antiblenorrhéene

zur Selbstbehandlung der Genitalflüsse (Tripper) enthält die Utensilien und die Medicamente sammt belehrenden Instructionen für

Selbstbehandlung des Trippers
ohne weitere aerztliche Hilfe zu beziehen in der **Ordinationsanstalt** des Spezialarztes

Med. Dr Bisenz

Mitglied der „Wiener Medizin. Facultät“ etc.
Wien, Stadt Currentgasse Nr. 12.
Preis 10 fl. ö. Währ.
(ohne Postnachnahme).

Ebendaselbst zu haben das Werk:
„Die geschwächte Manneskraft“,
Impotenz, deren Ursachen und Heilung.
Preis 2 fl. ö. W. 1365(66-150)

DYREKCYA TOWARZYSTWA AKCYJNEGO
dla rektyfikacyi nafty i parafiny,

oraz

fabryki świec parafinowych
W PRZEMYŚLU,

podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem ułatwienia nabywania swoich wyrobów dla Szanownéj Publiczności, ustanowiła z dniem dzisiejszym Główną Agencję w Krakowie

u Wso Juliusza Przeworskiego

dla Zachodniéj Galicyi i innych prowincyj cesarstwa Austrjackiego, oraz Królestwa Polskiego i Prus, która umocowaną jest sprzedaż zarówno częściowo, jako też hurtownie prowadzić i zawierać wszelkie w imieniu naszém umowy.

Przemyśl dnia 24 czerwca 1871 r. **Dyrekcya.**

Na podstawie powyższego upoważnienia, mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność intesesowaną, że od dnia dzisiejszego wszelkie wyroby rektyfikacyi nafty niezapalnéj, bezbarwnéj i bezwonnéj, czystością i jakością przewyższającéj amerykańską, benziny, ligroiny, parafiny i świec parafinowych **po cenach fabrycznych** nabyć można u podpisanego w składach przy ulicy Floryańskiéj Nr. 350 i Stolarskiéj Nr. 479. 1973(9-30)

Kraków d. 24 czerwca 1871 r. **Juliusz Przeworski.**

Szanownym Rodzicom i Opiekunom donoszę, iż z początkiem roku szkolnego 1871/2 przyjmować będę uczniów na stół, stancyę i najlepszy dozór.

S. Marynowski
w Krakowie przy ulicy Lubicz Nr. 6, dom p. Majora w podworcu.
2104(1-6)

Podarunki na gwiazdkę.

Najbogatszy i od wielu lat renomowany
Skład zegarów i zegarków M. Herza

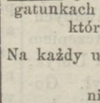

Wiedeń, Stephansplatz N. 6 Aussenseite des Zwettlhofes posiada wielki wybór w najrozmaitszych gatunkach dobrze uregulowanych zegarków, za które **jednoroczną daje gwarancję.**

Na każdy uregulowany zegarek udziela się bilet gwarancyjny,
nieregulowany o 2 złr. taniej.

Genewskie zegarki kieszonkowe

Srebr. cylinder z 4 rubinami	10—12	fl	
„ „ z obwódką złotą i spręż.	13—14	„	
„ „ damski	13—13	„	
„ „ z podwójną kopertą	15—17	„	
„ „ z krzyształowém szkłem	14—17	„	
„ ankier z 15 rubinami	16—19	„	
„ „ lepszy, z srebr. kopertami	20—23	„	
„ „ z podwójną kopertą	18—23	„	
„ „ „ lepszy	24—28	„	
„ naanker z krzyształowem szkłem	18—25	„	
„ Zgark z podwójną kop. dla wojsk.	24—26	„	
„ Remontoiry, nakręcane z boku	28—30	„	
„ Remontoiry, z podwójną kopertą	35—40	„	
„ Remontoiry z krzyształ. szkłem	30—36	„	
„ anker armée-remontoirs	38—45	„	
Złoty cylinder Nr. 3 złota, 8 rub.	30—38	„	
„ anker z 15 rubinami	35—44	„	
„ „ lepszy z złota obwódką	45—60	„	
„ „ z podwójną kopertą	55—58	„	
„ „ ze złotą obwódką 65, 70, 80, 90, 100	120	„	
Zegarki damskie z 4 i 8 rubinami	25—30	„	
„ „ emaljowane	30—36	„	
„ „ ze złotą kopertą	35—40	„	
„ „ emaljowany, z djamentami	38—48	„	
„ „ z krzyształ. szkłem	36—	„	
„ „ z podw. kop. 8 rub.	40—48	„	
Złoty zegarek damski emal. z djament.	56—65	„	
„ „ „ ankier z 15 rubin.	35—45	„	
„ „ „ lepsze ze złotą koper.	45—60	„	
„ „ „ z podw. kopertą	55—58	„	
„ „ „ z kopertą złotą 65, 70, 80, 90, 100	120	„	
„ „ „ ank. z szklan. kapslą	40—48	„	
„ „ „ z krzyształ. szkłem	50—60	„	
„ „ „ z podwójną kopertą	50—56	„	
„ Remontoirs	60, 70, 80, 90—100	„	
„ „ z podw. kop. 90, 100, 110, 120	15	„	
Zegarki na polowanie i dla robotników w okuciu pakwonowém i ze złota talmi	13—17	„	
Srebrne łańcuszki po 2 fl. 50, 3, 4, 5, 6, 7 fl.	10—12	„	
Złote łańcuszki 18, 20, 25, 30, 35, 40, 50, 60, 70, 80, 90	100	„	
Budziki z zegarkami	7—	„	
„ same zapalające swiece	9—	„	
„ narządem do wystrzału i zapalania świecy	14—	„	
Paryzkie budziki w eleganckich osłon. bronzowych	12, 13—14	„	
Przenośne zegary strażnicze na 6 stacyj, ankry z rubinami, najlepszy w w świecie wyrób	40—	„	
Takie same nieprzenośne na jedną stację	28—	„	

Pendułowe zegary własnéj fabryki z dwuroczną gwarancją.

Raz na dzień naciągany	10, 11, 12	fl.	
Co 8 dni	16, 17, 18, 19, 20 do	22	„
„ bijący pół i całe godziny	30 33 „	35	„
„ „ kwadranse i godziny	48, 50 „	55	„
Regulator miesięczny	28, 30 „	32	„
Za opakowanie pendułowego zegara	1 fl.	50	„

Reperacje uskutecznione będą z wszelką akuratnością, zamówienia z zaliczką pocztową natychmiast będą wykonane; zwrócone zegary zamieniamy natychmiast.

Zegarki również przyjmujemy w zamian.

Do łaskawego uwzględnienia!

Wszystkie moje zegarki są najlepszego gatunku. prosze więc nie zamieniać takowe z ordynarnemi zegarkami polecanemi przez handlarzy i kupców którzy nie są zegarmistrzami. 1184(69-100)

DRUKARNIA „KRAJU“

przy ulicy Mikołajskiéj pod l. 435,

zaopatrzona w nowe czcionki wszelkiego rodzaju, w prasy pospieszne i ręczne, w najlepsze farby, i wszelkie gatunki papieru,

przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty, j. t.:

drukowanie dzieł, broszur, tabeli, wszelkich pism, ogłoszeń, biletów wizytowych, okólników kupieckich, itd. itd.

po najumiarkowańszych cenach.

Zarząd drukarni zawiadamia Szanowną Publiczność, iż wszelkie powierzone mu roboty tak pod względem technicznym, jako też i co do punktualności, wykonywane będą jak najsumienniéj.

Zamówienia przyjmuje zarządca drukarni
STANISŁAW GRALICHOWSKI.

Główna wygrana
złr. 250000 złr.

Najmniejsza wygrana 170 złr.

d. 1-go września 1871

odbędzie się wielkie losowanie przez rząd gwarantowanéj pożyczki premiowéj c. król. austrjackiéj z roku 1864 w kwocie **120** milionów **983.000** złr.

Między 400.000 wygranych pożyczki, znajdują się następujące wielkie wygrane: 20 à **250.000** — 10 à **220.000** — 60 à **200.000** — 81 à **150.000** — 20 à **50.000,** 20 à **25.000,** 1 à **20.000,** 29 à **15.000** — 171 à **10.000** — 352 à **5000** — 432 à **2000** — 783 à **1000,** 1350 à **500,** itd., zaś **170** złr. jako najmniejsza wygrana każdego wyciągniętego losu.

Żadna inna loterja nie daje takich szans jak ta i nastrecza każdemu sposobność małą wkładka wygrać **250.000** złr.

Los jeden z numerem serji i losu kosztuje **2** złr., trzy losy **5** złr., siedm losów **10** złr., 15 losów **20** złr. w. a. w banknotach.

Łaskawe polecenia za frankowaną przesyłka kwoty, wykonywuje się prędko, sumiennie do każdego obstalunku dołącza się urzędowy plan gry — informacje wszelkie chętnie udziela się — a po ciągnieniu listę wygranych przesyła się każdemu udział biorącemu bezpłatnie i wypłaca się natychmiast wygrane. Raczy się więc każden, który ma chęć, zgłosić jak najprędzéj i bezpośrednio do domu handlowego

J. Breycha
we Frankfurcie nad Menem
Grosse Friedbergerstrase Nr. 41.
2146(5-6)

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.